№ 149. Kraków, dnia 5 Lipca — Czwartek. Rok 1883.

NOWA REFORMA

Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiéj, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong- i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Od Wydawnictwa.

Dla dogodności osób przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — licząc, z przesyłką pocztową, po 50 centów tygodniowo.

Kraków, *4 lipca.*

Kiedyśmy przed dwoma dniami zamieszczali korespondencyą z Warszawy o przyjęciu arcyks. Karola Ludwika w Willanowie i o pobycie nuncyusza papieskiego Vanutellego w Warszawie— przypomniała się nam inna scena, której świadkiem lat temu dwieście był ten sam Willanów. Na tronie polskim siedział król, co tylko własną dzielnością dostąpił najwyższego w wolnym narodzie dostojeństwa, a zanim czoło ozdobił królewską koroną, miał je dawno ozdobione wawrzynem wojennej zasługi i chwały. Dnia 5 sierpnia 1683 przed królem tym klęczał w Willanowie nuncyusz papieski Pallavicini wołając: Królu! ratuj chrześciaństwo! — i poseł austryacki Wilczek: Królu! ratuj Wiedeń! Usłuchał próśb tych Sobieski i nie minęło sześć tygodni, a chrześciaństwo było uratowane, Wiedeń był oswobodzony. Obowiązku naszego dopełniliśmy całkowicie — danego słowa dotrzymali, jak na rycerski przystało naród.

Po dwustu latach — jakże zmienione położenie! Z koronacyi cara „Wszech Rosyi“, uzurpującego tytuł króla Polski — wraca na Warszawę książę domu austryackiego, wraca wkrótce po nim nuncyusz papieski. Zamieszkali w Warszawie obywatele państwa austryackiego — Polacy — witają serdecznem słowem arcyksięcia austryackiego, a policya rosyjska wietrzy w tem bunty jakieś i demonstracye i zapisuje skrzętnie nazwiska tych, co w przyjęciu tem brali udział. Arcyksiążę zwiedza Willanów, a przydzielony do służby przy nim generał rosyjski Czertków z całą energią stara się o to, ażeby przyjęcie było możliwie jak najcichsze... Czyż to potrzebuje komentarzy?

Nuncyusz papieski w powrocie z koronacyi cara, — a było to wkrótce po zawarciu ugody między Watykanem a Petersburgiem — zatrzymuje się w Warszawie. Powracającego z celebry w katedrze św. Jana witają tłumy ludu okrzykiem: Ratuj Unitów! nie opuszczaj Unitów! — a kiedy wieczorem odjeżdżał i z wagonu kolejowego błogosławił ludowi — pochyliły się przed nim głowy, jak niegdyś przed Sobieskim pochyliła się głowa nuncyusza, a z tysięcy piersi polskich dobył się znowu okrzyk: ratuj Unitów! — jak niegdyś nuncyusz papieski wołał do Jana III: ratuj chrześciaństwo!

Ratuj Unitów! Od lat już dziesięciu odzywa się ten głos do świata chrześciańskiego cywilizowanego, a odzywa się nadaremnie! Wiek dziewiętnasty doczekał się tej hańby — że w ostatniej ćwiartce jego w imię religii prześladowano, męczono, mordowano ludność całą, która pozostać chciała przy wierze swych ojców, i tej jeszcze większej hańby, że nikt, dosłownie nikt nie wystąpił w obronie tej nieszczęsnej ludności, w obronie pogwałconej przez carat swobody sumienia — że nie rozległ się w świecie europejskim okrzyk zgrozy i potępienia — że nawet właśni rodacy, żyjący w państwie konstytucyjnem, nie skorzystali z trybuny publicznej a europejskiej, z jakiej w Wiedniu przemawiać im wolno, i całą sprawę dyplomatycznem pominęli milczeniem. Zadowoliliśmy się tem, iż na cześć prześladowanych wybiliśmy medale, które potem policya austryacka zabrała.

Obecnie — głosy z ludności miasta Warszawy przypomniały reprezentantowi stolicy apostolskiej — że cały znaczny odłam ludności katolickiej przemocą jest nawracamy na schyzmę, że ludność ta nieszczęśliwa po złożeniu tak licznych a ciężkich ofiar w tych, których pomordowano, i których wygnano w Sybir, i trzymano w więzieniach — upada pod brzemieniem ucisku, i nie chcąc przyjąć obcej żyje bez pociechy własnej wiary.

Czy głos ten dojdzie do Watykanu? Czy tej prośby o ratunek dla Unitów Rzym wysłucha tak, jak przed dwoma wiekami Polska wysłuchała prośby Rzymu, i krwią swoją uczyniła jej zadość? Z drżeniem kładziemy ten znak zapytania... nie chcielibyśmy wątpić, — a jednak... ugoda między Watykanem a Petersburgiem zawarta bez najmniejszej o Unitach wzmianki, bez żadnego zastrzeżenia dla ich swobody sumienia! Powrócili rzymsko-katoliccy biskupi z wygnania — opróżnione katedry zostały obsadzone — a dyecezya unicka zajęta przez schyzmę, a parafie unickie zajęte przez prawosławnych popów, a księża uniccy dotąd wygnani, a ludność unicka żyje dotąd pod codziennym gwałtem, sumienia jej zadawanym!

Powie kto: co Watykan może zrobić — on, który nie ma żadnej siły państwowej do rozporządzenia? jakież zatem praktyczne znaczenie może mieć ów głos: ratuj Unitów? Może zrobić — i wiele! Może choćby n. p. znieść dla dyecezyi chełmskiej ową bullę o *Concordii* obrządków, mocą której nie wolno przechodzić z unickiego obrządku na łaciński — a wtedy od jednego zamachu zginie narzucona Unitom schyzma. Może, zawarłszy ugodę co do niektórych spornych z Petersburgiem kwestyj, podjąć teraz rokowania co do tej, która była może najważniejszą, kwestyi unickiej. Może — bo ma najobszerniejszą moc dyspensy i prawo przyznawania wyjątkowych ułatwień dla prześladowanych — niejedną ulgę przynieść tym włościanom unickim, co już lata bez chrztu, ślubu i religijnego pogrzebu obchodzić się muszą. Może więc zrobić bardzo wiele. A jeżeli kiedy, to w dwóchsetną rocznicę oswobodzenia chrześciaństwa przez Polaków — głos: Ratuj Unitów! zwrócony do wysłannika Watykanu najzupełniejsze miał uprawnienie, i powinien być wysłuchany!

Sprawa Kraszewskiego.

Od p. Gołębiowskiego z Krakowa otrzymujemy następujące pismo:

Przekonawszy się z listu pisanego z więzienia przez Kraszewskiego do syna Franciszka, że za złożeniem pewnej kaucyi, na wolną stopę wypuszczonym być może, oświadczam niniejszem, że i ja z swej strony, pragnąc chociaż w części przyłożyć się do uzupełnienia potrzebnej na ten cel sumy, 2000 marek złożyć jestem gotowy.

W. Gołębiowski.

Z Drezna otrzymał petersburski *Kraj* obszerniejszy list, z którego dowiadujemy się, że już w maju br. przed wyjazdem Kraszewskiego do Ems, robiono u niego w Dreznie rewizyą, której powód był nadzwyczaj błahy. W Poznaniu napisał ktoś broszurę o kwestyi socyalnej i przesłał ją Kraszewskiemu do ocenienia. Kraszewski odpisał, że nie miał czasu przejrzeć i zaopiniować broszury, ale uznaje ważność kwestyi socyalnej. W parę tygodni aresztowano autora broszury, który pochwalił się listem Kraszewskiego. Ztąd zaraz rewizya w Dreznie, oczywiście bezskuteczna. O powodach aresztowania pisze tenże korespondent:

„Jakie mogą ciążyć na nim poważne zarzuty nie wiem, o ile jednak sądzić mogę, przyczepiono się prawdopodobnie do zbierania przez Kr. materyałów o współczesnym stanie Niemiec dla dzieła, które miał zamiar napisać. Za tę nieostrożność (bo gdzież wina?) może nieszczęśliwy starzec odpokutować. Że Kr. zadenuncyował przedajny dziennikarz Adler, o tem nie ma wątpliwości. Kr., nie wiedząc widocznie co to za ptaszek, używał go do przepisywania papierów i korespondencyi. Najprawdopodobniejszem jest, że pracując w gabinecie Kr. po prostu ukradł kilka listów, pośrednio Kr. kompromitujących i te wydał albo raczej sprzedał rządowi niemieckiemu za pośrednictwem ambasadora niemieckiego w Wiedniu ks. Reussa. Denuncyacyi tej towarzyszyły następujące okoliczności: Na kilka dni przedtem umarła na dyfteryt córka ks. Reussa w Koburgu. Na otrzymaną wiadomość o śmierci, ks. Reuss pojechał do Koburga i tu Adler, który umyślnie przybył, rzecz całą ambasadorowi odkrył. Ks. Reuss powracając do Wiednia przez Berlin o całej sprawie ks. Bismarkowi ustnie zaraportował. Charakterystycznem jest, że sam Adler jest za jakieś przestępstwa ścigany w Niemczech i do Drezna tylko w największej tajemnicy przybywał.“

Facta loquuntur.

(Sprawa tak zwanej decentralizacyi kolei żelaznych dla Galicyi.)

VII.

Kiedy zabrnęliśmy już tak głęboko w cyfrowane wywody i arytmogramy, brnijmyż jeszcze. Na wety więc pozwólmy sobie jeszcze dwa obrazki. Pozwólmy sobie, choćby zaryzykować przyszło, żeby obarczone i tak już nerwy lub inne talenta i sekretne przymioty naszej familii, nie wytrzymały nadmiaru erudycyi i broń Boże, do jakiej katastrofy w organizmie moralnego porządku doprowadzić miały.

Acz znają się w familii na wszystkiem, czego potrzeba i w szkołach i po za szkołami, przy porządnym obiadku ministeryalnym i przy każdej uroczystości oficyalnej, słyszeliśmy przecie z wiarygodnej strony, że mianowicie co do kolei, kolejarstwa itp. tylko mało, ot tak powierzchownie, coś niby na trasach się rozumieją... Nie zawadzało to wprawdzie deputacyi wysłanej z Rady gminnej lwowskiej i Izby handlowej do ministra handlu dać jasno do zrozumienia, że się panowie właściwie niepotrzebnie fatygują, bo od lat już nad tem się myśli — ale mniejsza o to. Zdaje się, że duch rzeczy przecież tylko jeden, i co osobliwsza, taki symplicyusz jak p. Kamiński pojął. *Ad informandum* więc niech posłuży następujące zestawienie:

Stosunek dat decydujących w punkcie komunikacyj kolejowych między Galicyą a resztą monarchii, wyłączając Dalmacyę.)*

(Stan z końcem r. 1882.)

1) Obszar monarchii ogółem 5451 kw. mil, czyli 300.190 kw. klm.

2) Obszar monarchii bez Galicyi i Dalmacyi 3803 kw. mil, czyli 209.397 kw. klm.

3) Obszar Galicyi 1416 kw. mil, czyli 78.001 kw. klm.

4) Ludność monarchii absolutna, ogółem 22,144.244 głów (r. 1880).

5) Tożsamo bez Galicyi i Dalmacyi 15,709,236 głów (r. 1880).

6) Ludność absolutna Galicyi 5,958 907 głów (r. 1880).

7) Ludność względna monarchii na 1 kw. klm. 75 głów.

8) Ludność względna Galicyi na 1 kw. klm. 76 głów.

9) Stosunek obszaru Galicyi do monarchii 25·9 prc. monarchii.

10) Stosunek ludności absolutnej Galicyi do monarchii 27·5 prc. lud. mon.

11) Stosunek względnego zaludnienia Galicyi do monarchii o ¼ prc. większe.

12) Monarchia miała z końcem 1882 r. kolei żelaznych 11.911 klm.

13) Toż samo bez Galicyi i Dalmacyi 10.246 klm.

14) Galicya w r. 1882 kolei ogółem 1566 klm.

15) Udział Galicyi w sieci monarchii 13·5 prc.

16) W monarchii przypada na 1 kw. milę kolei 2·7 klm.

17) W Galicyi przypada na 1 kw. milę, kolei 1·1 klm.

18) Stosunek gęstości obu sieci: W Galicyi o 59 prc. mniejsza.

19) Galicyi przybędzie za jakie 2 lata 740 klm. kolei, a zatem mieć będzie ogółem 2306 klm.

20) czyli na 1 kw. milę 1·6 klm.

21) a natenczas stosunek ad 18 będzie o 40 prc. mniejsza gęstość sieci.

22) W monarchii przypada 1 kilometr kolei na 1532 mieszkańców.

23) W Galicyi przypada 1 kilometr kolei na 3819 mieszkańców.

24) Stosunek powyższy między Galicyą a monarchią 2·4 razy gorszy dla Galicyi.

25) Po wymienionem ad 19 zwiększeniu sieci galicyjskiej, w Galicyi przypadnie 1 klm. kolei na 2591 mieszkańców.

26) Stosunek ad 24 wyrażony będzie już dla Galicyi tylko o 1·6 razy gorszy.

Mnóstwo rzeczy z tej tabliczki dowiedzieć się, mnóstwo wniosków wyprowadzić, skombinować i zastosować by można — ale my w to wdawać się nie będziemy, nie teraz przynajmniej — pozostawiamy to sprytowi i uczuciu familii.

Dla wzmocnienia zaś własnej wiary, niemniej jak na często powtarzające się okazye i potrzeby w zgromadzeniu międzyfamilijnem, kiedy np. przychodzi potykać się z dyalektyką p. Herbsta, z wywydami p. Plenera o bierności i ujemności finansowej Galicyi, o pochłanianiu nieproporcyonalnych ofiar tej nienasyconej głodomeryjskiej prowincyi do tego i wielu innych rzeczy, a mianowicie *pour l'usage des dauphins ministeriels* niech posłuży następujące zestawienie:

Porównanie ofiar finansowych (wypłat tytułem gwarancyi) poniesionych przez skarb Państwa na rzecz kolei w Galicyi a w reszcie monarchii.

	W monarchii bez Galicyi od r. 1860—1881	W Galicyi od r. 1866—1881
	Złr.	Złr.
Sumy wypłacone	145.171.076*)	37.069.340
Ilość towarzystw gwarantowanych	12	4
W przeciągu lat	21	16
Ilość gwarantowanych kilometrów	3.191	834
Przypada na jeden kilom.	45.493	42.289
Przypada na rok	6.912.908	2.316.833

Udział Galicyi w całej sumie wynosi 20 prc.
„ „ w rocznej sumie wynosi 25 „
Kilometr gwarantowanej kolei wymaga w Galicyi mniej o 7 „

*) Chcąc trafnie porównywać stosunki tej materyi, między Galicyą a resztą monarchii, potrzeba z tej ostatniej wyłączyć Dalmacyę. Dalmacya bowiem i geograficznem położeniem i szczególną konfiguracyą, niemniej jak etnograficznemi i ekonomicznemi stosunkami jest faktycznie zupełnie odosobnioną — a cyfry jej statystyczne acz nieznacznie, ale przecież zamącają jasny pogląd na rzecz. Dalmacya ma 232 kw. mil obszaru, 476.101 mieszkańców, 37 na 1 kw. klm. i 105 klm. kolei rządowych.

*) Obacz sprawozdanie mięszanej komisyi ministeryalnej do zbadania rachunków gwarancyjnych, publikowane w *Centralblatt für Eisenbahnen und Dampfschiffahrt der öster. ungar. Monarchie.* Nr. 54 i 55 z r. 1883.

Rachunek ten jeszcze nie jest zupełnie ścisłym, albowiem: *Elisabeth-Westbahn, Böhmische Westbahn* i linia *Zittau-Reichenberg* otrzymały razem 33,362 152 złr. subwencyi. Podniosłoby to wydatek roczny na linije nie galicyjskie o kwotę 1,588.674 z 6,912.908 na 8,501582, a więc prawie o tyle, ile Galicya wszystkim wszystkiego otrzymała, ale ponieważ *Elisabeth-Westbahn* skutkiem nowej transakcyi przeszła na quasi-własność skarbu, nakładając wprawdzie tym sposobem nowy nieznany jeszcze i wyliczyć się nie dający ciężar, ale rozliczywszy się o pobrane subwencye, to niemogliśmy tych pozycyj uwzględnić.

W ogóle ofiary skarbu przez postawienie, nabycie i prowadzenie linij rządowych, które wszystkie są pasywne, i daleko większe oczywiście dla nie-ga-

Wydawnictwa ludowe.

Z końcem półrocza zebrała się znowu przed nami spora wiązka wydawnictw dla ludu i młodzieży: „Macierz“, „Wydawnictwo ludowe“ (Lwów) i „Tow. pedagogiczne“ spółzawodniczą w gorliwości.

Po trzech książeczkach, o których była mowa w tem piśmie, wydała „Macierz“ czwartą pod tyt.: „Król Jan III“, opowiadanie historyczne przez Wandę Podgórską. (Rzecz uwieńczona nagrodą „Koła literackiego“ i ozdobiona 3 rycinami), cena 16 centów.

Skrzętnie zebrała w niej autorka szczegóły dziejowe, odnoszące się do postaci króla bohatera i z pożytkiem przeczyta ją nietylko wieśniak, ale i 10 lub 12-letnie dziecko wykształconej rodziny. Zarzucilibyśmy jej tylko pewną oschłość, jednostajność tonu i stylu, w ogóle zbyt ścisłego i wzniosłego; podobnym opowiadaniom życzyćby wypadało raczej stylu gawędy lub pamiętnika; życia, barw i ruchu. Żałujemy, że nie przytoczono żadnej z legend, które w ślad za chorągwiami Sobieskiego powstawały, ani wyjątków ze spółczesnych pomiętników, ani wierszy opiewających wyprawę pod Wiedeń; za mało też wyjątków z listów króla Jana, i nie masz jego przemówień tak dosadnie go malujących, a przecież właśnie w ten sposób ożywia się opowieść, spoufala się młodzież i lud z przeszłością. Drobny na pozór mamy jeszcze postawić zarzut, tym jest: długość okresów. Okres, to odpoczynek dla oka i myśli; a tu same okresy kilkustronnicowe (jeden ciągnie się od 44 do 60 stronnicy, str. 15½). Długość okresów zraża dzieci i lud, i nuży ich. Wizerunek Sobieskiego zdobiący ten utwór lepszy, niż w wielu innych tanich wydaniach.

Książeczka piąta tegoż wydanictwa jest uwieńczoną przez nie pracą p. Stan. Czai, naucz. lud. p. t.: „Rodzina“, cena 10 cent.

Tytuł już wskazuje, że autor miał w tej książeczce pouczyć lud o obowiązkach rodzinnych. W rzeczy samej napotykamy w niej i szereg rozprawek o tych obowiązkach i kilkanaście obrazków z życia ludu, mających być tych nauk illustracyami; ale przeczytawszy ją, nie jesteśmy zadowoleni. Układ treści zawiły, nauki i obrazki splątane, tak, że nie można z łatwością ani pewnego obrazka, ani pewnej wynaleźć nauki, a spisu rzeczy nie ma.

Rozpatrzywszy się w niej jednak, spostrzegamy, że cztery pierwsze rozdziały stanowią pewną całość; w dwóch opis losów rodziny, mający przekonać jakiemi dzieci winne być dla rodziców, w 3-cim rozprawka o obowiązkach dzieci, w 4ym o obowiązkach rodziców dla dzieci, a mianowicie o wychowaniu.

Wychowanie dzieli autor na fizyczne i duchowe. Nie wiemy, dlaczego pierwsze niemal pomija pod pozorem, że każda matka wie o niem. Czyżby szanowny autor nie wiedział, jaki odsetek dzieci wiejskich umiera w pierwszych latach życia, albo wyrasta na kaleki i idyotów, tylko dla braku starań, lub nierozsądnego z niemi obejścia się matek. Niedość powiedzieć wieśniaczce: „iż dziecka nie należy zbyt pieścić“, str. 24, ani „żywić przysmaczkami“ str. 25, należałoby jej wytłomaczyć, co jest zdrowem, a jej możności nie przechodzącem pożywieniem; jakich starań około ochędóstwa lub czystego powietrza w chacie zaniedbywać nie można, nie chcąc dziecka na ciężki szwank narazić.

Na wychowanie duchowe zwraca autor więcej uwagi. Mylimy się może, lecz styl użyty wydaje nam się niewłaściwym; wątpimy, aby wieśniacy i wieśniaczki te rady zrozumieć mogły. Zwracamy pod tym względem uwagę na str. 25, na ustęp zaczynający się od słów: „Dziecię zaczynające dopiero mówić“ itd. str. 26. „Jakież to nieocenione“ itd. str. 27, „Zamiast niepotrzebnymi strachami...“

Obrazek małżeństwa zawarty w § 8-mym, zbyt nieprawdopodobny. § 5-ty, mówiący o stosunku domu i szkoły, do lepszych należy.

Sądzimy, że „Macierz“ dalej zachęcać będzie autorów do obrabiania tego przedmiotu, udzielając, jeżeli to ma nastąpić drogą konkursu dłuższych terminów.

Wydawnictwo ludowe we Lwowie, trwa na zajętem stanowisku. Po „Starym Wojciechu“ słusznie nagrodzonym, nastąpiły „Pogadanki Wojciecha“, które napisał Felicyan Pintowski, cena 10 cent. — Autor prowadzi dalej dzieło szczęśliwie zaczęte przez pp. Pieniążka i Zbrożka, i w szeregu gawęd pełnych życia, przykładów żywcem wziętych z wiejskich stosunków, przesuwa przed oczami wieśniaków ich błędy i przesądy i o środkach pozbycia się ich poucza.

Ostatnie dziełko tego „Wydawnictwa“ na rok 1882 nosi tytuł: „Złe wychowanie“. Napisał J. K., cena 8 centów.

Obrazek ten osnuty jest na tle małomiasteczkowych stosunków. Stary żołnierz, a szewc poczciwy ma tam dwoje dzieci, które chciałby po bożemu, na poczciwych wychować pracowników, syna zapędza do szydła, do gospodarstwa córkę; ale żona jego o wiele młodsza, a więc przewodząca nad nim, niegdyś sługa na dworze hrabiny, pragnie dla dzieci świetniejszych losów; do pracy ich nie zaprzęga, a próżność łechce.

Dzieci lgną do dogadzającej im matki, ojciec ze zgryzoty umiera; wtedy syn niedouczony, dostaje się do notaryusza we Lwowie, biedę klepie, od matki słabej pieniądze wyłudza, wreszcie fałszuje podpisy i dostaje się do więzienia; córka, nie chce iść za poczciwego i zamożnego rzemieślnika, ucieka do miasta, z którego wraca zabójczynią swego dziecka.

Obrazek zbyt jaskrawy; tą drogą postępując, można pod pozorem moralizowania, oswoić wiejską ludność i małomiasteczkową z zepsuciem i zbrodnią. Wiedzą lekarze, sędziowie i psychologowie, jak opisy zbrodni szerzą chęć jej naśladowania.

Jeśli pragniemy, aby te tanie książeczki wszędzie się dostawały, piszmy takie, któreby każdy wiek bezpiecznie mógł wziąć do ręki; naszemu ludowi takich pieprznych przypraw jeszcze nie trzeba. Nie podnieśliśmy dotąd nieprawdopodobieństwa rażącego. Córka zbrodniarka, wraca szukać schronienia do rodzinnego miasteczka i przynosi z sobą zwłoki dziecka w trumience?... Zwrócić też musimy uwagę na coraz liczniejsze błędy druku (patrz str. 5).

Rok bieżący rozpoczęło to samo wydawnictwo powiastką na prawdziwem zdarzeniu osnutą p. t. „Wygnaniec“, cena 8 ct. Żywy, rzewny i prawdziwy obraz prześladowania unitów na Podlasiu. Następnie wydało powiastkę z czasów Kościuszkowskiego powstania p. t. „Powrót z wojaczki“ przez Kazimierza Puffke, cena 10 ct.

Obrazek to pełen życia i prostoty, przedstawiający bez przesady i frazesów udział ludu w tej walce; prosimy o więcej takich obrazków z przeszłości. W tym tomiku spostrzegliśmy błędy korekty, zwykle bardzo starannej na str. 5, 8, 18...

Wreszcie książeczka trzecia p. t.: „Cztery powiastki“. 1) Opowiadanie starego Mikuły o knowaniach Moskwy, chcącej unitów na prawosławie przeciągnąć. 2) Śpiewka o królu Janie III, trzymana w tonie ludowym. 3 i 4) Dwie baje ludowe (*Schwänke* Niemiecby powiedział), treść nie nowa, ale styl wyborny, iście ludowy.

Towarzystwo pedagogiczne mnoży tomiki swej „Biblioteki dla młodzieży“.

Czy tytuł stosowny? Nie należałoby raczej nazwać ją: „Biblioteka dla dzieci“, albo „dla dzieci i młodzieży“, uwydatniając na każdym tomiku, dla kogo przeznaczony? Ale to drobnostka. Wydawnictwo to staranne, sumienne, pożyteczne; oby trwało, rozwijało się, a rozciągało i do młodzieży!

Tomik IX tego wydawnictwa zawiera: „Opowiadanie o królu Janie Sobieskim“, przez Romualda Starkla; 36 ct.

Posiada ono zalety, których brak podnieśliśmy w pracy p. Podgórskiej; jest życie, barwa; postać Sobieskiego występuje charakterystycznie; są podania, szczegóły drobne na pozór, ale plastyczne. Opis dni następujących po zwycięztwie pod Wiedniem niezadawalniający; jest tu mowa o radzie danej przez ks. Lotaryngii, aby Jana III witać z otwartemi rękami, ale nie ma mowy o powitaniu, jakie w istocie wybawcę spotkało, o niedostatku, cierpieniach, chorobach wojska; niedostatecznym jest też opis bitwy pod Parkanami, chociaż te dwa dni walki, tak do siebie niepodobne i dla opowiadającego treść bogatą przedstawiają oraz ważną zawierają naukę.

W tom. X, w powiastce pod tyt.: „Czerwony kapturek“, pióra p. Juliusza Starkla, prowadzi autor dziatwę w świat cudów i jeśli się nie mylimy, przynosi nam woń opowieści angielskich, w których realizm z fantastycznością dziwnie się kojarzą. Tworzą one zwykle bardzo artystyczną całość; czy moralny wpływ opowieści na cudowności trochę nie cierpi? czy dzieciak zachęcany do naśladowania dzielnego Jasia, nie złoży się brakiem Kapturka?

Może być, że kiedyś, nie dziś, nie za rok, nie po przyszłych wyborach nawet, ale przecież kiedyś, w łonie familii centralnej raptem nie znajdzie się czasu do debatowania nad przyzwoleniem do powiększenia jakiego fideikomisu czeskiego — będzie to istny klub jakubinów ta familia, niedarmo rezyduje w hotelu de France — bo znajdzie się jeden, drugi, trzeci intruz i przybłęda, który z tabliczek powyższych i innych tego rodzaju kabalistycznych mrzonek, zaczną rozmaite, niesłychane rzeczy wyprowadzać: niestworzonych się domagać, brednie prawić... I tak którys powie, że Galicya ma już stu mieszkańców na jeden kw. kilometr, czyli przeszło jedną głowę na dwie podolskie morgi, co 50 sążni możnaby jednego ustawić, że wydatność ziemi nie albo nieznacznie się wzniosła, ale eksport ziarna raczej się wzmógł, bo zarobkowości i przemysłu nie ma... inny znów mógłby wywodzić, że jakiś Szkot, Tomasz Robert Malthus w roku 1798 napisał dzieło o stosunku mnożenia się ludności a żywności, z wywodami którego od 100 lat prawie, uczeni ekonomowie mimo najsilniej wyrafinowanych argumentów i całego stosu nowych teoryj uporać się nie mogli od Careya z Ameryki, aż do pana profesora Kasparka z Krakowa:... inny znów wywodzić będzie, że Galicya zawsze tylko około 6,000 wielkich tabularnych właścicieli wykazuje, a zatem w przeciągu około 18,000 potomstwa, któremu jakotako przyzwoite zajęcie i byt zapewniony dać można, licząc już w to i verwaltungsratury, dygnitarstwa krajowe etc. etc... a jakiś śmiałek teroryst, czy anarchista, coś naksztalt Robespierra i Marata z najwięszym cynizmem zacznie dowodzić, że można, że należy od wysokiego rządu nawet wymagać nakładów potrzebnych i pożytecznych dla kraju i dla zajęcia jego sił pracujących, a to nie koniecznie tylko w drodze wzajemnych wysług, ale z prawa i z racyi stanu, że nie upatruje żadnej szczególnej łaski, ale tylko wykonanie po prostu obowiązku w dotychczasowych nakładach, znacznie niżej proporcyi będących, że każdy rząd rozumny i uczciwy wie o tem, iż dziś nie pielęgnować kraju, który się posiada, znaczy tyle, co pustoszyć go, ale że jest niemniej dobrze zrozumianym interesem i obowiązkiem *of the upper ten thousands*, przedewszystkiem samemu u siebie, dbając o swoich *viribus unitis* a nie po kwestach tylko pilnować materyalnego porządku, który jest kwestyą chleba, podstawą innych porządków... tak się gotów zapalić, że przypomni sobie na której stronnicy ów wspomniany kandydat teologii, pilnujący barwy kolejowej, Wirgiliusza otworzył i zacytuje nieco zagłośno może: *Flectere si nequeo superos, Acheronta movebo.*

Erudyci familijni przetłomaczą to na podolską, krakowską i inne polszczyzny.

Koniec.

Sprawy krajowe.

Telegram lwowski doniósł nam wczoraj o sankcyonowaniu uchwalonej przez Sejm ustawy zmieniającej § 98 ust. gm. Ten § już po raz wtóry ulega zmianie. W pierwotnem brzmieniu (ust. gm. z d. 12 sierpnia 1866) orzekał on, że Rada powiatowa, a w jej zastępstwie Wydział już czuwa nad tem, aby zakładowy majątek i zakładowe dobro gmin i zakładów gminnych, nie zostały uszczuplone. Praktyka okazała, iż to „czuwanie" było w wielu wypadkach bardzo niedostatecznem, a raczej, że bardzo tylko wyjątkowo okazało się skutecznem. Skutkiem tego Wydział krajowy uznał potrzebę bezpośredniego ze swej strony nadzoru — w ten sposób, że w razach nagłych ma prawo bezpośrednio z gminami się znosić — żądać wyjaśnień i wysyłać komisye. W myśl tego, przyszła do skutku ustawa z dnia 18 lutego 1875 (Dz. u. i rozp. kr. z 15 marca 1875. Cz. V — N. 14) zmieniająca § 98 ust. gm. Nie usunięto jednak jeszcze jednej wadliwości. Z różnego rodzaju grzywien, przez władze nakładanych, wpływają dość znaczne sumy. Grzywny te mają według ustaw obowiązujących wpływać do miejscowych funduszów ubogich, które w obec znacznej w kraju ilości grzywien, powinneby mieć dość poważne dochody. Tymczasem dzieje się inaczej i dochody te rozpraszają się niewiedzieć gdzie. Ażeby temu zapobiedz, Sejm krajowy na posiedzeniu z d. 27 września 1882— uchwalił ponowną zmianę § 98 ust. gminnej. Podajemy w całości nowe brzmienie tego §, odznaczając odmiennem pismem ustęp nowy.

§ 98. Rada powiatowa, a w jej zastępstwie Wydział powiatowy czuwa nad tem, aby zakładowy majątek i zakładowe dobro gmin i zakładów gminnych nie zostały uszczuplone.

Wydział powiatowy winien również czuwać nad tem, aby grzywny nakładane przez władze sądowe, polityczne i zwierzchności gminne, które według obowiązujących przepisów wpływają na rzecz ubogich miejscowych, lub funduszu zapomogi (ubogich) w gminie, użyte były na cel przeznaczony, i ma tenże wykonywać w tym celu potrzebną kontrolę, wedle okoliczności, co uzna za stosowne zarządzić, a mianowicie także żądać, aby kary te wpływały za pośrednictwem Wydziałów powiatowych.

Sejm, a w jego zastępstwie Wydział krajowy, ma najwyższy nadzór nad całością zakładowego majątku i zakładowego dobra gmin i zakładów gminnych.

Wydział krajowy może w tym celu, gdy uzna tego potrzebę, żądać objaśnień i usprawiedliwień od reprezentacyi gminnej, za pośrednictwem Wydziału powiatowego; wyjątkowo zaś w razach nagłej potrzeby, żądać takich wyjaśnień bezpośrednio, może również i przez delegowanie komisyi zarządzać dochodzenie na miejscu.

W wykonaniu tego prawa nadzoru, upoważniony jest Wydział krajowy w razie potrzeby użyć stosownych środków zaradczych.

Od Centralnego Zarządu Towarzystwa kółek rolniczych otrzymujemy zawiadomienie, że od dnia 30 kwietnia b. r. zawiązane zostały następujące kółka rolnicze:

W powiecie brzeskim, w Jadownikach podgórnych; w gorlickim, w Ciężkowicach; w kałuskim, w Studziance i Wojniłowie; w lwowskim, w Czyszkach; w mościskim, w gminach: Balice, Myślatycze, Radochońce, Tuligłowy i Złotkowice. w tarnowskim, w gminach: Poręba, — Radlna i Wierzchosławice; w rudeckim, w Podhorcach, w rzeszowskim, w Malawie: w żywieckim, w Radziechowach.

Dotąd, w ciągu siedmiu miesięcy, zorganizowano 51 kółek rolniczych, z liczbą członków zwyczajnych 1,031.

---

licyjskiej części monarchii nie są objęte w tem porównaniu.

Do końca r. 1882 kosztem skarbu wystawiono w innych prowincyach razem 7 linij w długości 681 kilm., i to po większej części linie interesu czysto lokalnego, w Galicyi zaś 1 linię Tarnowsko-Leluchowską długości 146 kilometrów interesu nielokalnego!

W każdym razie, opowiadanie to żywe, udatne, zajmie i ucieszy dziatwę i poczciwe uczucia w sercu jej obudzi.

Tom. XI to przedruk z warsz. „Wieczorów rodzinnych", a praca p. Nowickiego, pedagoga warszawskiego: „Na letniem mieszkaniu"

Cała rodzina przepędza wakacye na wsi, a rodzice korzystając z tego, zapoznają dzieci z życiem wiejskiem, gospodarstwem, pracami wieśniaków. Opowiadanie zajmujące i nauczające. Drzeworyty niektóre ładne, inne nieudatne.

W XIItym, pisanym po rusku, Iwan z Berłoh, daje opowiadanie: „Pod Żórawnem", więc znowu kartkę z życia króla, którego pamięć tego roku nas zajmuje. Mowa tu głównie o walkach jego na Rusi; o wyprawie wiedeńskiej zaledwie wzmianka. Szkoda! gdyby autor nie tak rozwlekle opowiadał powrót wieśniaka z jasyru tatarskiego (na 86 str. opow. to zajmuje 36), znalazłoby się miejsce i na tę piękną kartę naszych dziejów.

Bądź co bądź, jesteśmy na dobrej drodze; wiele piór zdolnych pracuje dla ludu. „Macierz i Towarzystwa Oświaty ludowej" upowszechniają je; lud światła łaknie. Nie ustawajmy na raz obranej drodze; nie zniechęcajmy się, chociaż plon ani tak wczesnym, ani tak obfitym nie będzie jak tego pragniemy: rozszerzajmy zakres prac naszego pióra, dla ludu przeznaczonych, treść ich czyńmy coraz bogatszą i głębszą, ale odziewajmy ją zawsze w prostotę słowa i ciepłem uczucia przejmujmy. Nie przestawajmy na samem pisaniu — czytajmy sami ludowi, treść pisma objaśniajmy żywem słowem, zbliżajmy się do niego, poznajmy go i dajmy mu się poznać; a zażegnamy nie jedno złe, kiełkujące na tej nieuprawnej niwie.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 1 lipca.

(Komunikat rządowy o ugodzie z Rzymem. — Ks. Bereśniowicz, biskup kujawsko-kaliski. — Manifest socyalistów.)

Rząd rosyjski opublikował w tych dniach komunikat o ugodzie cara z kuryą rzymską. Treść tego ciekawego ze wszech miar dokumentu z przedruków tutejszych dzienników, znać musicie — powtarzać więc jej nie będę. — Zastanawia nas w niej przecie jedno — a mianowicie sposób, w jaki jest traktowany papież przeszły, który się godzić nie chciał i chwalba wielka z tego, że udało się zdobyć przyrzeczenie, iż kler w politykę mieszać się przestanie, za co, jeśli z jednej strony dano mu biskupów i prawo znoszenia się z Rzymem, to z drugiej rozciągnięto opiekę nad seminaryami przez fakt wprowadzenia do nich wykładów języka, literatury i historyi moskiewskiej, które to przedmioty będą wykładane z pewnością przez Moskali i świeckich, szpiegujących pilnie postępowania z alumnami zwierzchności duchownej.

Na zasadzie to zapewne wspomnianej ugody i w myśl jej wykładu, w omówionym komunikacie, ks. Bereśniewicz, biskup kujawsko-kaliski, wydał okólnik do kleru swej dyecezyi, w którym temuż klerowi zabrania się mieszać do spraw gminnych i szkolnych. O okólniku tym pisze *Tydzień* piotrkowski. Wartość jego i donioslość sama się przez się ocenia: nie chcę więc nad nim się tu rozwodzić, pytam tylko, czemu to kler swego wpływu na szkołę, tak dzielnie broni przeciw narodowym rządom w Niemczech lub Francyi, a z tak lekkiem sercem oddaje go u nas Moskalom na pastwę?! Warto się nad tem zastanowić, zwłaszcza w obec wielu złych prognostyków, w obec opuszczenia unii, na której, zgodnie z rozporządzeniem Moskwina, gubernatora Siedlec, świeżo ogłoszonem, na nową zanosi się represyę!...

Wyszedł w tych dniach „manifest" (szumna nazwa) socyalistów, który w odpisie załączam. (Ze względu na przepisy prasowe zamieścić go nie możemy. Przyp. Red.)

Jak widzimy z tego dokumentu, staje on na gruncie rozterki społecznej, to jest na tym samym, na jakim u nas stoją nasi wrogowie Moskale, na jakim stali tacy diejatiele jak Murawiew, Czerkawski, Sołowiew, a dziś jeszcze Kochanow, Apuchtin do niedawna i inni.

O tem, że podobne stanowisko Polakom nie przystoi, sądzę, mówić wcale nie potrzeba.

Po za tem, jest w tym manifeście jedno kłamstwo, na które uwagę zwrócić musimy, a mianowicie to, gdzie jest mowa: że car lud u nas uwłaszczył. Wiadomo, że tak nie było, że „Rząd narodowy" uchwałą swoją w styczniu roku 1863 to zrobił.

Jest tu i rzecz inna, to jest bezwzględne i nieuczciwe pominięcie sprawy państwowego bytu narodu, łączenie jego interesów z interesami rządu moskiewskiego, z którym nic nie ma dotychczas wspólnego. Manifest ten tak wygląda w obec wszystkiego powyższego, jakby go pisali Moskale. I nie jest to nieprawdopodobnem. Wiadomo bowiem, że pseudo-rewolucyjny socyalizm polski urodził się w petersburskiej szkole technologicznej, że zostawał w stosunkach z rewolucyą moskiewską, że się jej doktrynami poił i że po dzień dzisiejszy prawdopodobnie w dobrej przyjaźni z nią żyje.

Pisząc to, nie o to nam idzie, abyśmy chcieli dowodzić, że socyalizm u nas nie ma prawa bytu, nie o to, czy drogą rewolucyjną można tu, czy na zachodzie, dojść do pozytywnych rezultatów, ale o to, że smutnym objawem nihilistycznego wpływu moskiewskiego jest „manifest" powyższy, wpływu, który zdołał wbrew prawom natury wyplenić w sercach kilku młodych ludzi poczucie narodowości swej i zaprzeczyć faktowi, istnienia koniecznego wśród dziejów podziału na gruppy narodowe, wyrabiające swą odrębną cywilizacyę i swe odrębne interesy, harmonizujące z całością interesów człowieczeństwa.

Z innych wieści mam do zanotowania tylko tyle, że Hurko nie tak jeszcze prędko przybędzie do Warszawy.

Ziemie polskie.

(Usunięcie duchowieństwa w gubernii Piotrkowskiej od wszelkiego wpływu na lud. Denuncyacya *Sowr. Izw.* na ks. Steckiewicza w Grodnie.

Konsystorz duchowny kujawski, jak donosi *Tydzień* piotrowski, zakomunikował niedawno wszystkim księżom w obrębie gubernii piotrkowskiej rozporządzenie generał-gubernatora, zabraniające najsurowiej duchowieństwu mięszania się we wszelkie sprawy samorządu gminnego, zaglądania do szkółek ludowych i w ogóle wywierania w tym kierunku jakiegokolwiek wpływu na ludność. O sprawie tej pisze nasz korespondent, gdyż sprawiła ona w Warszawie bardzo nieprzyjemne wrażenie. Początkowo mniemano, iż zakaz wyszedł od ks. biskupa, obecnie okazuje się, że było to rozporządzenie generał-gubernatora. Czy ks. biskup był przymuszony do ogłoszenia — nie wiadomo.

Szczucie na Polaków nie ustaje w dziennikach rosyjskich. Ktoś przesłał do *Sowremiennych Izwiestji* następującą denuncyacyę:

„Dnia 29 maja gwardyan klasztoru Franciszkanów w Grodnie ks. Steckiewicz, odczytał manifest najwyższy, wydany z powodu świętej koronacyi ich cesarskich mości. Ale odczytanie tej łaski monarszej, dokonane zostało w taki sposób i z takiem nieuszanowaniem, że aż strach pomyśleć! Podczas nabożeństwa ks. Steckiewicz kazał z ambony i wygłosił kilka zapowiedzi, a dopiero po ukończeniu mszy, kiedy celebrant wyszedł do zakrystyi, a kościół został opróżniony i nawet wszystkie świece pogaszone, ks. Steckiewicz raczył przeczytać najwyższy manifest i to jak jeszcze! — Nie z ambony, ani ze stopni ołtarza, jak to jest zwyczajem, ale z ławki obok zakrystyi, gdzie zazwyczaj siadają modlący się. W tej to ławce stojąc odczytał manifest, a czytał tak niewyraźnie i tak cicho, że literalnie o dwa kroki od niego stojący słuchacze w liczbie 15, nie mogli zrozumieć, czy to po polsku, czy to po rosyjsku. Tymczasem podczas mszy, kościoł pełen był ludu, a kiedy Steckiewicz mówi kazanie, ma głos tak donośny, że słychać go nie tylko w całym kościele, ale i daleko na zewnątrz. Takiem odczytaniem manifestu dla siebie samego, z ławki, w pustym kościele i przy zagaszonych świecach, ks. Steckiewicz chciał zadość uczynić poleceniu władzy, bez obrazy swych polsko-patryotycznych uczuć, a zwłaszcza, żeby nie splamić rosyjskim językiem ołtarza, ani kazalnicy, z ktorej tak gorliwie umie wygłaszać fantastyczno-polskie zachcianki. A żeby nawet żaden z zakonników nie zgorszył się słuchaniem czytanego w rosyjskim języku manifestu, dzwonek klasztorny wezwał wszystkich zakonników i czeladź klasztorną na obiad — i właśnie w chwili kiedy oni jedli, nastąpiło czytanie manifestu. Nie dosyć na tem; po przeczytaniu manifestu, nie odprawiono nabożeństwa dziękczynnego; odprawiono je przed czytaniem, i to nie pierwszej klasy, jak wypadało — ale drugorzędne!"

Do tego szpiegowskiego raportu *Sowr. Izwies.* dodają jeszcze następującą wiązankę nikczemnych fałszów:

„Ze smutkiem wyznać trzeba, ale fakt to rzeczywisty: w Grodnie i jego okolicach wszystko co polskie używa zupełnej swobody i poparcia; rusycyzm zaś jest prześladowany i w ścisłej trzymany niewoli. Już nawet zaczynają się pojawiać szyldy z polskiemi napisami: „Skład piór i puchu". Cóż się tu dziwić potem, że w Brześciu (litewskim) kwity telegraficzne drukują się w języku polskim?! — I czyż nie znajdzie się już w świętej Rosyi mąż stanu, któryby za przykładem hr. Murawiewa ocalił północno zachodni kraj rosyjski od obcej nam polskiej propagandy?!!"

„Pester Lloyd" o decentralizacyi kolei żelaznych.

Skwapliwość, z jaką wczoraj biuro korespondencyjne roztelegrafowało na wszystkie strony treść artykułu *P. Lloyda* pt. Hr. Taaffe i sytuacya" — niemniej jak i sama treść artykułu, wskazuje dostatecznie na pół-urzędowe jego pochodzenie. Streszczenie we wczorajszym telegramie wystarcza dla scharakteryzowania tej, miejscami bardzo trafnej obrony obecnego gabinetu, zwłaszcza zaś trafnej w ustępie, w którym odparto zarzut, jakoby system rządowy hr. Taaffego nie był zgodny z podstawami i warunkami austro niemieckiego sojuszu. Najbardziej jednak dla nas zajmującym jest ustęp, w którym hr. Taaffe broniony jest od "zarzutu", jakoby dążył do decentralizacyi w ogóle, a robił początek z decentralizacyą kolejową. Charakterystycznem jest, iż pióra półurzędowe z taką gorliwością starają się zaprzeczyć, jakoby rząd dzisiejszy miał w ogóle decentralizacyjne tendencye — pouczającem zaś dla nas i wyborną ilustracyę do nadesłanej nam pracy *Facta loquuntur*, której druk dzisiaj kończymy, że też same pióra dowodzą, iż w sprawie decentralizacyi kolejowej nic, albo prawie nic zrobionem nie będzie, że wszystkie alarmy Niemców są bezpodstawne, że oni niczego obawiać się nie mają, my niczego oczekiwać! Ktoby miał jeszcze wielkie nadzieje — niech mu posłuży na ochłodzenie następujący ustęp z artykułu *Pester Lloyda*:

„Zrobił ktoś odkrycie, że rząd austryacki zamierza obecnie zrzucić maskę i rozpocząć eksperymenta decentralizacyjne. Zaczyna się od kolei żelaznych, kończy się na — konstytucyi. Taką jest łaskawa opinia szanownej opozycyi. Na to czujemy się uprawnionymi do dania następnego oświadczenia (stanowczo — ton urzędowy! Red. *Now. Ref.*): Rząd nie może absolutnie przyznać istnienia tak zwanej kwestyi decentralizacyi kolejowej. Brak tu przedewszystkiem przedmiotu(!!) Co należy rozumieć przez federalistyczną organizacyę kolei żelaznych? Czy może te urządzenia, jakie ostatniemi czasy poczyniono, utworzenie jednolitej państwowej rady kolejowej, dyrekcyi dla zachodniej sieci kolei skarbowych i t. d.? Ale dla czegoż wtedy nie czyniono żadnych zarzutów, kiedy te rozporządzenia zostały ogłoszone i weszły w życie? O decentralizacyi „dalszej" sieci kolei skarbowych, obecnie już dla tego nie może być mowy, ponieważ sieć taka wcale nie istnieje, i prawdopodobnie lata upłyną, zanim będzie można myśleć o stanowczej jej organizacyi. Jest to bardzo pochlebnem dla rządu, że mu opozycya przepowiada pewną egzystencyę na tak długi przeciąg czasu, ale z tego powodu rząd jeszcze nie uznał konieczności rozprawiania już teraz o kwestyi, której rozstrzygnięcie od wielu innych motywów zależnem być może.

„Prawda jednak — że rząd oddawna jasno sobie postawił zasady swej kolejowej polityki, a opiera się ona na potrzebach ekonomicznego i państwowego życia, i nie ma nic do czynienia z motywami narodowemi lub partyjno-politycznemi. Rząd nie zna czeskich, galicyjskich, dalmatyńskich, dolno-austryackich kolei, uważa on się jako rząd J. C. M. cesarza Austryi, a jeżeli jest tylko jeden najwyższy pan kolejowy *(allerhöchster Bahnherr)* to też jest w Austryi jedna tylko sieć kolejowa: austryacka. Tak samo też jasnem jest dla rządu, że Wiedeń musi zostać siedzibą wszystkich władz centralnych, że jednolitości służby nie można naruszać, prowadzenia interesów utrudniać. Że jednak rząd bierze wzgląd tylko(!) na służbę, techniczną i komercyalną — dlatego nie zapomina i zapominać nie może o naukach, danych przez umiejętność kolejową, która bardzo pozytywnie zaleca użyteczność i konieczność utworzenia mniej więcej samodzielnych podwładnych urzędów kolejowych. Szanowna opozycya też istotnie nie miała nic do zarzucenia, kiedy w roku zeszłym utworzono takie urzędy, należałoby przeto sądzić, że co jest dobrem dla Lincu, Salcburga i Steyer, będzie także słusznem dla Pragi, Lwowa albo Berna. Tymczasem nie jest nawet zdecydowane, że te urzęda ruchu kolejowego mieć będą siedzibę w stolicach kraju, rząd bowiem tam je ustanowi, gdzie szczególniej ze względu na strategiczne potrzeby będą one konieczne. Pod tym względem może rząd już dzisiaj oświadczyć (znowu styl urzędowego komunikatu! Red. *N. Ref.*), że jak zawsze, tak i w tym wypadku będzie jego staraniem, popierać cele i zamiary kierujących kół wojskowych, i wszystko uczynić, co tylko możliwe, dla ubezpieczenia i podniesienia naszej siły obronnej. W tym kierunku gabinet hr. Taaffego nie zna żadnych transakcyj, żadnych koncesyj, żadnych kompromisów, a ci, którzy może łudzą się nadzieją, że wywołali naprężenie, nieufność, starcie między najwyższemi cywilnemi a wojskowemi władzami, mogą być przekonani, że ich zamiary ze stanowiska partyjnego dobrze pomyślane, nie miały żadnego powodzenia".

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 lipca.

Apuchtin jeszcze do Warszawy nie powrócił, lecz jest lada dzień spodziewany. Przybędzie on dla zdania urzędu tymczasowemu swemu następcy. Krążą pogłoski, że jeszcze nie zdecydowano ostatecznie w Petersburgu, czy Apuchtina należy usunąć z zajmowanego przezeń stanowiska kuratora okręgu naukowego.

Centralnym inspektorem przemysłowym, w myśl świeżo sankcyonowanej noweli do ustawy przemysłowej mianowany radca dworu w ministerstwie handlu dr. Franciszek Migerka.

W obliczeniu czeskich a niemieckich posłów, wybranych do Sejmu czeskiego z grupy miast i Izb handlowych — zaszła omyłka. Wybranych jest 44 Niemców a 43 Czechów, tak, że Niemcy mają zapewniony wybór 2 członków w Wydziale krajowym. O ogólnym wyniku wyborów pisze nam pod datą wczorajszą nasz wiedeński korespondent:

(=) „Dokonane wczoraj wybory do Sejmu czeskiego z Izb handlowych, dowiodły nanowo, jakiemi instytucye te są twierdzami antinarodowych obozów, czyli, aby ściślej się wyrazić, z jak antinarodowych składają się żywiołów. Z pomiędzy 15 mandatów Czesi ledwie a ledwie 3 otrzymali, reszta cała dostała się Niemcom centralistom. Do dnia wczorajszego przeto rezultat czeskich wyborów sejmowych był taki, że Czesi mieli 92 mandaty, Niemcy 74. Dziś odbywają się wybory w kuryi większej posiadłości, która wybiera 70 posłów, a zwycięztwo Czechów będzie tu podobno najkompletniejsze, tak, że wybranych byłoby wszystkich razem 162 posłów czeskich, a względnie idących ręka w rękę z Czechami, 74 zaś niemieckich. Do tego przybywa jeszcze 5 głosów wirylnych dla Czechów a 1 dla Niemców. Skład Sejmu byłby przeto taki, że 167 autonomistów stałoby naprzeciw 75 centralistom. Zmiana ordynacyi wyborczej jest niepodobieństwem, bo Niemcy mogą Sejm zdekompletować, a nadto uratują Niemcy dwu reprezentantów dla siebie w Wydziale krajowym."

Jutro otwarty będzie Sejm czeski — prawdopodobnie więc dzisiaj doniesie nam jeszcze telegram o nominacyi marszałka. Rzecz naturalna, że będzie on wzięty z czeskiej większości Sejmu, wicemarszałek zaś z niemieckiej mniejszości. Wymieniają jako kandydatów na marszałkostwo: Karola Schwarzenberga albo Lobkowicza — na zastępcę znanego wodza partyi kasynowej, renegata dr. Szmeykala, który zaparłszy się czeskiego swego pochodzenia, jest dziś najzacieklejszym przeciwnikiem Czechów.

Choroba hr. Chamborda stoi dziś na porządku dziennym powszechnej dyskusyi. Z Paryża nadeszły następujące telegraficzne doniesienia: Odjazd hr. Paryża i książąt Nemours i Alençon do Frohsdorfu nastąpi po odbyciu rady familijnej i po naradzie z naczelnikami partyi orleańskiej. Książe Broglie powiedział: Można przewidzieć akty gwałtu ze strony rządu, ale to nie powstrzyma książąt od wypełnienia swego obowiązku. Kiedy zwrócono uwagę hr. Paryża na możliwość wygnania, odpowiedział, że jako generał musiałby żądać urlopu od rządu, czego uczynić nie chce. *Moniteur Universel* pisze, że mylnem jest zdanie, jakoby książęta udali się do Frohsdorfu na życzenie naczelników partyi; książęta wypełnili obowiązek familijny, co ich tylko, a nikogo innego nie obchodzi. *Gaulois* utrzymuje, iż hr. Chambord uznął był uroczyście hr. Paryża za następcę tronu. Rząd nie obradował jeszcze nad żadnemi środkami. Pytano się ministra spraw wewnętrznych: „Czy pan wie, że hr. Chambord umarł?" Odpowiedział: „Rzecz się tak ma, jak gdybym o tem nie chciał wiedzieć." Dzienniki republikańskie oświadczają ustawicznie, że śmierć hr. Chamborda będzie końcem królewskości. Koła polityczne owładnął większy ruch. Ludność jest spokojną, a nawet obojętną, pomimo usiłowań organów klerykalnych i monarchicznych, aby nadać politycznemu ruchowi charakter popularny.

Korespondent paryski do *N. fr. Presse* chwali się, że rozmawiał z jednym ze znakomitych orleanistów, który zna dobrze myśli i zamiary ks. Aumale i hr. Paryża. Z rozmowy tej podaje co następuje:

Pytanie: Jak zachowają się książęta wobec wypadku w Frohsdorf?

Odpowiedź: Gdy hr. Chambord żyć już nie będzie, książęta nie będą mogli inaczej postąpić, jak tylko wykonując akt grzeczności, pojechać na pogrzeb do Frohsdorfu. Wtedy zajdzie pytanie, czy rząd republikański nie dopatrzy w tem już aktu pretendentury, i czy nie wygna książąt.

Pyt.: Czy sądzisz pan, że hr. Paryża wyda manifest?

Odp.: Na razie nie myślimy o tem; ale gdyby rząd wygnał książąt, musieliby oni z zagranicy przemówić, a dla stronnictwa ich powstałby wtedy obowiązek energiczniejszego postępowania.

Pyt.: Czy legitymiści przejdą do orleanistów, i czy nowa partya zaraz rozpocznie akcyę?

Odp. Większość przejdzie. Bezpośrednia akcya nie nastąpi. Prócz określenia programu nie może partya na razie nic uczynić. Wszystko zresztą zależy od postępowania republikanów. Po raz pierwszy stoją oni wobec zjednoczonej partyi królewskiej, której położenie bardzo się uprościło i ulepszyło. Jeżeli republika nadal będzie tak gospodarować jak dotąd, jeżeli położenie finansowe jeszcze się pogorszy, wtedy zjednoczona partya królewska może postąpić naprzód. Ale szczerze mówiąc, koniec republiki nie jest tak bliski — ona sama sprowadzić go może; naszą rzeczą jest wyzyskać położenie, i nie mamy w tem żadnego poważnego współzawodnika. Po za czujną i czynną politykę zjednoczenia i ciągłego zwiększania szeregów, nie możemy wyjść na razie — przypuściwszy, że nie będzie prowokacyi.

Pyt. Czy prawda, że istnieje polityczny i finansowy testament na rzecz syna Don Carlosa?

Odp. Nie wierz pan temu. Stosunki Chamborda z hr. Paryża nie były wprawdzie serdeczne, ale też nie naprężone — czego dowodzi fakt, że hr. Chambord sam zawiadomił hr. Paryża o swej ciężkiej chorobie, że go zatem uważa jako swego prawnego następcę.

Cholera w Egipcie.

Stan rzeczy w północno-wschodnim Egipcie coraz bardziej staje się groźnym, z powodu szybkiego szerzenia się cholery, której nie zdołała zlokalizować ustanowiona w tym celu komisya sanitarna. Cholera grasuje w Damiecie, w Port Said, Suez, Mansurah, Tantah, Samanu i Aleksandryi. Od 30 czerwca do 4 lipca umarło w tych miastach na cholerę 546 osób. Najbardziej dotkniętą jest Damieta gdzie od 30 czerwca do 2 b. m. umarło 274 a dnia 3 b. m. 130 osób na cholerę. Ogromna to śmiertelność na miasto liczące 29.000 mieszkańców. W Zagazigu oddalonym o $3^1/_2$ godz. od Kairu zachorowały nagle na cholerę 2 osoby, które zmarły w ciągu czterech godzin. Wiadomość ta wywarła w Kairze ogromną panikę zwłaszcza, że każdy pociąg kolei żelaznej przywozi uciekających przed cholerą z miejsc zakażonych. Dzienniki chwalą energię i poświęcenie ziomka naszego dra Londyńskiego członka komisyi sanitarnej w Aleksandryi. Jemu to zawdzięczają, że dotychczas nikt wtem mieście nie umarł pomimo, że było kilkadziesiąt przypadków cholery. Już 2000 europejczyków w gorączkowym pośpiechu opuściło Aleksandryę. — *République française* i *Intransigeant* występują zgodnie, a według nas całkiem słusznie przeciw Anglikom, składając na nich winę zawleczenia cholery do Egiptu. *Daily News* zaręcza, że ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło w Egipcie dokładne zbadanie źródła epidemii, gdyż w Londynie najmocniej są przekonani, że zaraza nie przeniosła się z Indyi i nie z winy angielskiej. Lecz przezorności i sumienności angielskiej nikt nie wierzy. Doszła bowiem do Marsylii wiadomość, że przemyślni Anglicy, byle tylko żegluga ich nie doznawała zwłoki i uszczerbku, statki od brzegów egipskich płynące zatrzymują w Malcie, i z nich wszystko przenoszą na okręta maltańskie, puszczają dalej w świat ludzi i towar, chcąc tym sposobem uniknąć przykrości kwarantanny. Władze przeto francuskie zastosowały środki ostrożności i do okrętów przybywających z Malty.

Kronika.

Kraków, 4 lipca.

Wycieczka artystyczna. Od wczoraj bawi w naszem mieście znakomity skrzypek nasz p. Frieman, wraz z towarzyszami wycieczki artystycznej, z któremi zamierza dawać w naszych miejscach kąpielowych koncerty, a zapewne także w Tarnowie i Przemyślu. Udział w koncertach wezmą prócz p. Friemana, znakomita śpiewaczka p. Müller-Czechowska, śpiewak p. Horbowski i pianista p. Makowski. Nasza publiczność kąpielowa pewno z radością przyjmie tę wiadomość. My z naszej strony życzymy szanownym artystom najlepszego powodzenia.

Posiedzenie komitetu pomnika Mickiewicza ma się odbyć w dniu dzisiejszym o godzinie 5. Spowo

dowaniem ono zostało żądaniem członków komitetu z Warszawy, aby decyzyę stanowczą co do miejsca dla pomnika odroczyć do czasu, gdy członkowie zamiejscowi komitetu zjadą na jubileusz Sobieskiego do Krakowa.

Budowa teatru w Krakowie. Posiedzenie komitetu w tej tak ważnej, a przez prof. dra Domańskiego energicznie popieranej sprawie odbędzie się w dniu szóstego lipca w biurze prezydenta miasta. Na posiedzeniu tem zapaść mają stanowcze uchwały co do polecenia wygotowania planów teatru.

Prezydent sądu wyższego p. Dargun wyjechał na trzechmiesięczny urlop do Gmünden; zastępcą jest najstarszy radca sądu wyższego p. dr. Cukrowicz.

Wynagrodzenie p. T. Prylińskiego za odbudowanie Sukiennic, co do którego Rada miejska oświadczyła się odmownie, ma być przedmiotem sporu wobec sądu polubownego — złożonego z czterech arbitrów.

Upadłość. W dniu wczorajszym otwartym został przez sąd handlowy konkurs na majątek starej firmy krakowskiej B. A. B. Cypres, zarządcą majątku tymczasowym został p. adw. dr. Klein, komisarzem konkursowym p. sędzia Wójcicki. Stan czynny równoważy się z biernym i wynosi na 25.000 złr.

Z sądu. Sąd delegowany karny doczekał się w 8 tygodniach aż czwartej zmiany w osobie przełożonego, a mianowicie po p. Paszyńskim nastał p. sekretarz Trzmiela — po tymże p. adjunkt Polityński — od wczoraj zaś jest przełożonym tegoż sądu p. sędzia Schnitzel, któremu dodano adjunkta p. dra A. Bogusza.

Upominek. W dniu 1 b. m. zebrali się wszyscy (33) urzędnicy sądu delegowanego cywilnego, aby podziękować p. Wilhelmowi Höfflichowi radcy i naczelnikowi tegoż sądu za koleżeńskie i taktowne obchodzenie się z podwładnymi — wyrażając żal z powodu zmiany w osobie kierownika, wręczyli mu piękny pierścień złoty z napisem: „c. k. sąd delegowany cywilny w dniu 1 lipca 1883." P. radca Höfflich urzęduje obecnie w sądzie karnym jako sędzia orzekający.

W gimnazyum ś. Jacka w Krakowie po zakończeniu roku szkolnego p. dyrektor Stalberger pożegnał uroczystą przemową tych profesorów — którzy przeniesieni zostali do trzeciego gimnazyum, a przedewszystkiem dyrektora prof. Karola Brzezińskiego, przyszłego kierownika trzeciego gimnazyum, dziękując mu za kilkakrotne wyręczanie go w urzędowaniu. Toż samo grono nauczycielskie z dyrektorem na czele żegnało wczoraj wieczorem p. Brzezińskiego wspólną biesiadą w sali hotelu drezdeńskiego. Duszą tego koleżeńskiego zebrania był p. Stalberger — wnoszący toasty w dowcipem tryskających słowach. Nie brakło zresztą i innych — a jeden z rusinów wniósł: „mnohaja lita", co przyjęto bardzo sympatycznie.

Stypendya im. cesarzowej „Elżbiety", założone przez p. Salomona Deichesa, otrzymali według rozporządzenia ofiarodawcy po ukończeniu popisów publicznych w szkole V ej pospolitej na Kazimierzu: po 25 zł. wa. Bertel Józef i Wrocławski Leon, uczniowie klasy IV, a 10 złr. otrzymała Adela Haller uczennica I klasy oddziału II.

Z funduszu dra Warschauera otrzymali po 5 złr. w. a.: Dünner Zazar, Wendum Bernard (uczniowie klasy II), Erler Wolf (uczeń kl. III) i Keiner Ben (uczeń klasy IV).

Dla kąpiących się w Wiśle byłoby arcypożądanem, aby magistrat zarządził stanowisko w porze kąpielowej dla flisaków przy Wiśle na placu Groble, którzyby w razie potrzeby odwozili gości do mieszkania. Najodpowiedniejszem miejscem byłby plac obok łazienek p. Brusnickiego.

Wypadki między kąpiącymi się w Wiśle — mnożą się. Strażnik Reingruber ustanowiony do czuwania uratował od zatonięcia w d. 29 czerwca: Wojciecha Miszczewskiego i Franciszka Sierżę, w dniu 1 lipca Franciszka Drabę stolarza, Kazimierza Wolnickiego pomocnika fotograficznego, Feliksa Pawłowskiego ślusarza i Kenczyńskiego rewizora rogatki. Wszystkie wypadki wydarzyły się w pobliżu galarów, co powinno być najlepszą wskazówką do omijania tych miejsc. Komisya, która wczoraj zebrała się w tym celu, uznała, że powstała zmiana łożyska zatwierdziła do kąpania wszystkie te same miejsca, które były wskazane przed wezbraniem wody.

Na targach naszych częste bywa przytrzymywanie przez urząd zdrowia bydło chore. Należy z tego powodu przypomnieć o potrzebie dla bydła wybudowania stajen tego rodzaju, aby przez umieszczenie go chronić resztę od zarażenia się zarazie.

Pożar. Dzisiejszej nocy o godz. drugiej wybuchł na Kazimierzu przy placu Wolnica ogień w kramiku ze składem chleba. Natychmiastowa pomoc straży ogniowej ugasiła pożar i uratowała sąsiednie kramy. Na miejscu pożaru byli obecni: naczelnik straży pożarnej, komisarz ekspozytury policyi z Podgórza i lekarz miejski 3 obwodu.

Z Kazimierza. Szkołę nauki języka polskiego dla dorosłej młodzieży izrael. na Kazimierzu zwiedził d. 28 czerwca kurator tejże szkoły p. dr. Warschauer w towarzystwie dr. Dadleza sekretarza i pp. Żółtowskiego i Bartoszewicza, członków Wydz. Tow. oświaty ludowej celem sprawdzenia nauki tegorocznej. Po zadowalającem przysłuchiwaniu się nauce prowadzonej przez pana Spitzera, nauczyciela przy szkole na Kazimierzu, wyraził p. dr. Warschauer swe zadowolenie z widocznych postępów uczniów, podziękował serdecznie obecnemu kierownikowi p. Munkowi i całemu gronu nauczycieli, za gorliwą a skuteczną pracę, i wreszcie pożegnał uczniów wyrażając nadzieję, że na przyszły rok nauki znów ich powita pewnie we daleko liczniejszym zastępie. Potem p. Żółtowski oświadczył, iż z przyjemnością stwierdzić musi, że widocznie są w nauce postępy i wyraził nadzieję, że jeszcze znaczniejsze będą. Wreszcie w imieniu kolegów p. Fischer zapewnił kilku słowy, że najsilniejszem będzie ich staraniem, aby młodzież wiele nauczyła się w języku ojczystym, ale i drugich także do tego nakłaniać.

Nekrologia. We Lwowie zmarł Albin Ruebenbauer, któremu *Dzien. Pol.* następujące poświęca wspomnienie:

„Młodej generacyi naszej obcym jest prawie dźwięk tego nazwiska, które było echem wolnościowej burzy r. 1848, a przez wielką masę zapomniany, konał przez 6 lat do łoża niemocy przykuty i zmarł na pół towarzysza wieku, w przekonaniu jako tego wielkiego charakteru i serca. S. p. Ruebenbauer urodził się w r. 1817, jako syn urzędnika austryackiego — a otrzymawszy wychowanie w szkołach lwowskich, oddał się z początku stanu aptekarskiego. Praktykując w tym zawodzie, ukończył równocześnie studya, porzucił aptekarstwo i oddał się naukom prawniczym. Po złożeniu doktoratu został adjunktem w fakultecie jurydycznym, na której to posadzie poprzedził go dr Ziemiałkowski. W r. 1848 z całym zapałem młodego patryoty rzucił się w gorący wir przebudzonego ruchu. — Wespół ze Smolką, Hefernem i Janem Dobrzańskim, redaktorem pamiętnego *Dziennika mód*, jedynego podówczas pisma polskiego, ś. p. Ruebenbauer rozwinął gorącą działalność około założenia Rady narodowej, w której piastował aż do zbombardowania miasta godność wiceprezesa i dyrektora kancelaryi. Ruebenbauer był duszą tej Rady. Jako major gwardyi akademickiej, siłą przekonania i potęgą słowa działał na rozpalone umysły młodzieży i ostrzegał przed czynami nierozważnemi. W czasie bombardowania Lwowa kilkakrotnie w wielkiem był niebezpieczeństwie życia i kilkakrotnie od spałaszowania ochronił go generał Bordolo, który sprzyjał dzielnemu szermierzowi wolności. Uratował też śp. Ruebenbauer w onej rozognionej chwili akty Rady narodowej, które obecnie znajdują się w ręku pisarza, pracującego nad historyą rewolucyj polskich. — Po stłumieniu ruchu wytoczono Ruebenbauerowi proces o zdradę stanu, który trwał kilka miesięcy. Procesy owe — jak wiadomo — zostały zaniechane. Ruebenbauer stracił posadę przy uniwersytecie, a nie starając się o rehabilitacyę, prowadził w spółce z R. Hefernem kancelaryę adwokacką pod firmą Franciszka Smolki. W czasie wszechwładzy reakcyi milczał — milczały długo wszystkie dzieci wolności. Gdy zmęczona i zdemoralizowana przez spadkobierców Metternicha Austrya na nowe weszła tory, śp. Ruebenbauer gorliwie uczestniczył w ruchu narodowym, a jako zwolennik zasad demokratycznych w najszlachetniejszym stylu, krzątał się około podniesienia klasy robotniczej. Ale ciężką nawiedziony chorobą, tknięty paraliżem nóg, musiał opuścić arenę pracy publicznej, a gospodarując na małym folwarku, Lewandówką zwanym, żył wspomnieniami tej ery, z którą razem on i jego towarzysze przeszli do historyi. Od lat 6 najzupełniej sparaliżowany, tylko dla rodziny i kilku przyjaciół przystępny, Ruebenbauer zmarł w niedzielę po południu."

Kałusz, 29 czerwca. Wydział Rady powiatowej uchwalił na wczorajszem posiedzeniu zasiłek w kwocie 10 złr. na rzecz funduszu stypendyjnego Tow. „Rodzina".

Pokarm duchowy. Moskiewskie *Eparchialnye Wiedomosti*, pismo przeznaczone dla duchownych i ich rodzin, drukuje obecnie w fejletonie — „Nanę" Zoli (oczywiście w przekładzie)! Widocznie redakcya tego wesołego pisma przyszła do przekonania, że popów i popadie nic już zgorszyć nie zdoła — są już pod tym względem *non plus ultra!*

Repertoar teatralny.

Czwartek 5 lipca. Pierwszy występ *The Mephistos*. „Pałacyk" komedya w 1 akcie. „Wujaszek Alfonsa" St. Dobrzańskiego.

Piątek 6 lipca: Drugi występ *The Mephistos* „Polowanie na męża" komedya w 2 aktach Bałuckiego.

Sobota 7 lipca: Trzeci występ *The Mephistos*. „Śmierć i żona od Boga przeznaczona" hr. Fredro (syna). „Złoty cielec" St. Dobrzańskiego.

Niedziela 8 lipca: Czwarty występ *The Mephistos*. „Posażna jedynaczka" hr. Fredro (syna). „Marcowy kawaler" Blizińskiego.

Mapa rozsiedlenia ryb w wodach Galicyi.

(Dokończenie).

Z tego, co się powiedziało o genezie mapy dra Nowickiego wypływa, że główna jej treść jest oryginalnym produktem autora. Ma więc dla nauki wielką wartość już dla tego, że dr Nowicki wykreślił z fauny krajowej gatunki wątpliwe, oczyścił ją z licznych błędów, uzupełnił i przedstawił w prawdziwem świetle. Następnie wykazał pierwszy właściwość rozsiedlenia ryb, oznaczył krainy rybne i rozklasyfikował wody wedle ich głównych mieszkańców. Zaznaczenie zaś krain rybnych wymaga, jeżeli nie ma być dowolnem, bardzo sumiennych badań. Niedość bowiem znając z jednej lub kilku miejscowości ryby pociągnąć barwną kreskę od źródeł do ujścia rzeki, lecz trzeba z każdej zebrać co najmniej 6 — 10 dat z różnych miejscowości. W tym zakresie uzbierane daty mogą dopiero dać pewną podstawę do wskazania krain rybnych i zaznaczenia ich rozciągłości.

Jesteśmy więc przekonani, że każdy znawca przedmiotu powita mapę dra Nowickiego, jako prawdziwy i ważny postęp na polu ichtyologii krajowej — tem chętniej, iż jest ona pierwszą publikacyą tego rodzaju nietylko w naszym kraju, lecz w całej monarchii, albowiem żadna inna prowincya podobną mapą poszczycić się nie może i wątpić należy, żeby się która rychło na tak sumiennie wykonaną pracę zdobyć mogła.

Pozostaje nam jeszcze odpowiedzieć na pytanie: czego się mogą nauczyć z mapy dra Nowickiego ci, których fauna i rozsiedlenie ryb galicyjskich niewiele obchodzi? Na to odpowiadamy krótko, że daleko więcej, a co ważniejsza: w czasie bez porównania krótszym, aniżeli z przeczytania wielu książek o rybach i gospodarstwie rybnem. Albowiem mapa zawiera główne prawdy z zakresu rybactwa w króciutkiem, a mimo to jasnem i łatwo zrozumiałem streszczeniu. Łatwiej tedy każdemu interesującemu się przedmiotem spożyć i strawić łyżeczkę ekstraktu — aniżeli misę ciężkiego pokarmu. Obeznawszy się cokolwiek z mapą, poczytają ją niezawodnie za najlepszego i najtańszego doradcę i mentora właściciele i dzierżawcy wód, władze ustawodawcze i wykonawcze, fachowi rybacy i handlarze ryb, amatorowie łowienia na wędkę, towarzystwa rybackie, które nasz kraj obchodzić musi z tego powodu, iż go łączy z terenem ich działania siatka naszych wód, wreszcie oprze na niej śmielej przyszły program swego działania krajowe Tow. rybackie.

Na tem możemy zakończyć — wyrażając winną wdzięczność w imieniu nauki wspaniałomyślnemu nakładcy hr. Art. Potockiemu, a sądzimy, że kraj będzie mu również wdzięcznym za umożebnienie wydania dzieła, mającego obok wartości naukowej także niepospolite znaczenie dla podźwignienia tak ważnej gałęzi gospodarstwa krajowego, jakiem jest gospodarstwo rybne. Zaiste bardzo ważnej, gdyż jak wykazano cyframi w okólniku Towarzystwa rybackiego nr III: dochód z rybactwa krajowego reprezentuje sumę 3—4.000.000 zł. a. w.

Autorowi zaś niech starczy za wszelkie podziękowania uznanie, jakie jego praca w kraju i poza jego granicami już uzyskała i niewątpliwie w najszerszych kołach uzyska, oraz przeświadczenie, że dokonał dzieła dla nauki i dobra kraju zarówno pożytecznego.

A. Wierzejski.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie

z posiedzenia lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbytego d. 26 czerwca 1883 pod przewodnictwem prezydenta Izby p. Edwarda Simona.

Lwów, 30 czerwca.

Po zatwierdzeniu protokołu z ostatniego posiedzenia, podaje radca p. Bodyński następujące wyjaśnienie:

W sprawozdaniach gazet tutejszych z posiedzenia Rady m. Lwowa z d. 13 czerwca b. r. podano, że pismo Izby handlowej i przemysłowej w sprawie urządzenia państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie weszło do magistratu dopiero w dniu tego posiedzenia Rady miejskiej, tj. d. 13 czerwca b. r., i że magistrat nie czekając na takowe, przekazał tę sprawę sekcyi V.

Pismo to atoli Izby handlowej w sprawie urządzenia państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie doręczono magistratowi jeszcze 31 maja b. r. i służyło temuż za podstawę do dalszego traktowania tej sprawy, która od lat 7, pomimo kilkakrotnych przynagleń ze strony Izby, w magistracie zalegała, a p. prezydent Dąbrowski był spowodowanym do faktycznego sprostowania na posiedzeniu 21 b. m.

Gdy jednak dzienniki to sprostowanie faktyczne w sprawozdaniu z ostatniego posiedzenia Rady miejskiej pominęły milczeniem, czuje się mowca obowiązanym, niniejszy przebieg sprawy podać do wiadomości świetnej Izby.

Izba bierze do wiadomości.

Następnie załatwia Izba następujące sprawy ważniejsze bieżące i z komisyi, referowane przez radcę p. Maksymiliana Bodyńskiego.

1) Izba uchwala odpowiedź magistratowi m. Lwowa, że urządzenie bióra reklamacyjnego w sprawach kolejowych, o jakie ubiega się p. Izydor Weinbaum, pożądanem jest w interesie publiczności mającej częste stosunki z kolejami żelaznemi i że petent, jako były urzędnik kolejowy, posiada kwalifikacyę do prowadzenia takiego bióra.

2) Izba uchwala, że filialny skład papieru i tektury we Lwowie pod firmą panów Rajmunda Fiałkowskiego, Atili Fiałkowskiego i Emila Twerdy, właścicieli protokołowanej firmy fabryki papieru w Bielsku, powinien w myśl ustawy handlowej zaprotokołować swą firmę we Lwowie, aby publiczność zawiązując interesa z tutejszą filią wiedziała dokładnie, o ile główne przedsiębiorstwo w Bielsku odpowiada za obowiązania swojego filialnego składu.

3) Na wezwanie c. k. sądu krajowego we Lwowie uchwala Izba proponować na znawców i ocenicieli sądowych instrumentów muzycznych pp Jareckiego, Ludwika Marka i Antoniego Endersa.

4) Wysokie c. k. ministerstwo wyznań i oświecenia zawiadomiło Izbę, że jakkolwiek obecnie nie ma jeszcze funduszów, aby p. Bronisławowi Zarembie, za którym Izba wstawiała się, udzielić stypendyum na rok szkolny 1883/4 celem uczęszczania do szkoły fachowej rysunków w austr. muzeum dla sztuk i przemysłu w Wiedniu, jednakowoż starać się będzie z oszczędności przyznać mu stypendyum od 1 stycznia 1884 r., jeżeli tenże przez dyrekcyę muzealną uznanym zostanie za uzdolnionego do uczęszczania do szkoły rysunków. Izba handlowa i przemysłowa, za której to staraniem uzyskano przed laty znakomitą siłę nauczycielską dla udzielania nauki w rysunkach fachowych w osobie obecnego kierownika szkoły dla przemysłu artystycznego we Lwowie p. Tschirsznitza, dążąc do wykształcenia drugiej podobnej siły nauczycielskiej kosztem funduszów państwa, uchwaliła w danym wypadku przyjść w pomoc proponowanemu przez nią kandydatowi, aby już z rozpoczęciem kursu szkolnego w październiku mógł uczęszczać do szkoły rysunków w Wiedniu, i w razie przyjęcia p. Zaremby do muzeum, przyznać temuż na pierwsze trzy miesiące szkolne zasiłek z funduszów Izby w kwocie 150 złr. (D. n.)

Telegraficzne sprawozdanie wiedeńskiej giełdy zbożowej.

Wiedeń, 4 lipca, godzina 10 rano.

Pszenica na jesień złr.	10·65	do	10·70
Żyto „	7·97	do	8·02
Owies „	6·90	do	6·95
Kukurudza na wiosnę	6·63	do	6·68

Pszenica na wiosnę 1884 10·97—11·02.

Wiedeń, 3 lipca. Wczorajsza zwyżka cen dzisiaj zupełnie została straconą. Obrót słaby — tendencya zniżkowa. Notowano urzędownie:

Pszenica na jesień 10·63—10·68. Żyto węgierskie 7·90 — 8·— Żyto gotowe 7·90—8·—. Żyto na jesień 8·—–8·05. Kukurudza gotowa 6·90—6·95, na lipiec-sierpień 6·75 — 6·80, na sierpień-wrzesień 7·— — 7·05, na wrzesień-październik 7·07—7·12. Owies handlowy —·— —·— Owies gotowy 6·70—6·85, na jesień 6·88—6·93.

Pszenica na wiosnę (1884) 10·95 — 11·—.

Spirytus — usposobienie stałe — towar gotowy 34·—

Nafta amerykańska 22·65 – 22·75.

Nafta galicyjska 21·——21·50.

Ostatnie wiadomości.

O zawikłanym w sprawę Kraszewskiego i w Berlinie uwięzionym kapitanie Hentschu piszą do *Berl. Boers. Zeit.*:

Przez Kraszewskiego zabrał Hentsch znajomość z ajentem, nazwiskiem Adler, który był podówczas także w Dreznie i na usługach dzienników. Artykuły H. zwróciły na niego baczną uwagę kół fachowych, tudzież fabrykantów, tak, że został w krótce reprezentantem jednej z najznakomitszych fabryk, mającej dostawy główniedla twierdz. Adler robił w Dreznie tak złe interesa, że przeniósł się przed rokiem do Wiednia, gdzie założyć chciał organ konserwatywny. Przedsiębiorstwo to jednak nie udało się i Adler popadł w kłopoty finansowe. Natenczas udał się on o pomoc do Kraszewskiego i Hentscha z początku w sposób grzeczny, potem był natrętnym. Od H. zażądał 900 marek pod zagrożeniem, że w razie niezapłacenia tej kwoty, zadenuncyuje go z powodu pewnych papierów. W sposób niedwuznaczny, ostrzegano więc Hentscha, który odpowiedział, że się w prawdzie niczego nie obawia na seryo, że jednak w każdym razie mógłby mieć nieprzyjemności. Wśród podobnych okoliczności nie można oczywiście przypuszczać, że rewizya, która nie odbyła się wcale niespodziewanie dla niego, znalazła więcej niż rzeczy całkiem niewinne. Tak samo on, jak i Kr. dość mieli czasu do usunięcia aktów obciążających. Powód do denuncyacyi jest dosyć zrozumiały, natomiast bardziej zagadkowe są motywa, któreby mogły były Hentscha i Kraszewskiego popchnąć do zbrodni. Materyalne położenie Hentscha mogło wprawdzie nie być tak świetne jak Kraszewskiego, w każdym jednak razie prowizya i honoraryum pisarskie, a dalej pensya jego wojskowa wystarczały zupełnie na przyzwoite utrzymanie.

Hentsch był sekretarzem w berlińskiem centralnem biurze telegraficznem i jako taki wniósł podanie o uwolnienie od obowiązku, gdy zarządzone zostało przeniesienie jego do jakiegoś małego miasteczka, czego pomimo najgorętszych jego próśb cofnąć nie chciano. Zajmował się on już wtedy nader wszechstronnie pracami literackiemi na polu wojskowości, a rozprawy o najnowszych wynalazkach i ulepszeniach broni, były jego specyalnością. Materyał do tego otrzymywał on bądź to bezpośrednio od wynalazców i fabrykantów, bądź też pośrednio w urzędzie patentowym, który ogłasza — jak wiadomo — zapomocą rysunku i słowa wszystkie wynalazki — na które się przywileju żąda lub udziela. Czynność ta postawiła go wkrótce w stosunki z Kraszewskim, który wskutek dawniejszych stosunków swoich z zagranicznemi dziennikami, zaopatrywał je w artykuły Hentscha lub w tłomaczenia jego.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne)

Wiedeń, 4 lipca *N. fr. Presse* donosi: Śledztwo wstępne w sprawie Kraszewskiego ukończone, akta do trybunału państwa w Lipsku odesłane. Za parę dni spodziewać się można rozstrzygnięcia, czy Kraszewski będzie uwolniony, czy oskarżony. Uwolnienie jest prawdopodobne.

Wiedeń, 4 lipca. Godz. 10 min. 25. Z powodu wybuchnięcia cholery w Kairze spadek, papierów znaczny, szczególnie ucierpiały akcye banku dla krajów koronnych, które wczoraj były notowane 117. Dzisiejszy kurs tychże 112·75.

Praga, 4 lipca. Marszałkiem krajowym mianowany Jerzy Lobkowicz, wice-marszałkiem Waldert.

(Telegr. biura korespodencyjnnego).

Grac, 4 lipca. Cesarz po odbyciu przeglądu wojska zwiedził koszary straży pożarnej; o godzinie 10 udzielał ogólnych prywatnych audyencyj, przyczem przyjmował kilka deputacyj, dostojników i osób prywatnych. O godzinie 2 po południu zwiedził cesarz szpital wojskowy i powszechny. O godzinie 3 ukazał się wraz ze świtą w bogato udekorowanej strzelnicy na Andritz wśród dźwięków hymnu austryackiego i grzmiących okrzyków strzelców: Niech żyje! Powitali cesarza starszy Towarzystwa strzeleckiego Neumayer i inni członkowie towarzystwa. Pierwszy z nich zakończył swoją przemowę najuniżeńszą prośbą, żeby Najj. Pan zachował dla nowego domu dawną łaskę. Cesarz odpowiedział, że zawsze chętnie gotów jest popierać sprawy strzelców. Następnie powitał cesarza hr. Meran na czele strzelców wyrażając prośbę, ażeby cesarz był przekonanym o lojalności i przywiązaniu strzelców styryjskich. Cesarz odpowiedział, że o tem przywiązaniu nigdy nie wątpił. Na to ponowiły się grzmiące okrzyki: Niech żyje. Przy wnijściu do sali strzeleckiej dziewica ubrana w strój ludowy górno-styryjski wręczyła cesarzowi wspaniały bukiet z kwiatów alpejskich po krótkiem serdecznem przemówieniu, na które cesarz nader łaskawie odpowiedział. Następnie oglądał cesarz salę strzelecką, gdzie zebrali się don Alfons, księżniczka Marya, nader liczna publiczność, a między nią wiele dam w stroju narodowym. Cesarz dał dwa celne strzały, drugi z nich był „jedynką", co wystrzałem z moździerza zasygnalizowane zostało i wywołało niesłychany entuzyazm. W kancelaryi wpisał cesarz ponownie po latach 1856, 1860 swoje imię do protokółu strzeleckiego, następnie zwiedził kredens urządzony na sposób staro niemiecki, gdzie przyjął ofiarowany mu krajowy napój. Podczas tego zwiedzania rozmawiał cesarz z przełożonymi i z wieloma członkami Towarzystwa strzeleckiego. Cesarz opuścił salę strzelecką o godzinie $4\frac{1}{2}$ przy dźwiękach hymnu austryackiego i entuzyastycznych okrzykach publiczności, która przed salą i wzdłuż całej drogi tłumnie się była zebrała. Wieczorem w teatrze uroczyste przedstawienie. Cesarz był na niem obecny od początku do końca, doznając entuzyastycznego przyjęcia. Teatr przedstawiał wspaniały widok. Prolog równie jak i przedstawionych sześć obrazów z historyi Styryi przyjęte były grzmiącemi oklaskami, lecz zapał nie da się opisać, kiedy w ostatnim obrazie przedstawiającym hołd Austryi i Styryi, osoby hołd składające zwróciwszy się do loży dworskiej, powtarzały akt hołdu. Cesarz opuścił teatr wśród grzmiących okrzyków: Niech żyje! dziękując kilkakrotnie nader łaskawie.

Grac, 4 lipca. Po uroczystem przedstawieniu, przedstawiali się cesarzowi w sali redutowej gmachu teatralnego uczestnicy żywych obrazów, przyczem cesarz wyraził uznanie za wyborne udanie się obrazów, podnosząc szczególniej ich historyczną wierność, i kilka pań i panów zaszczycił rozmową.

Wiedeń, 4 lipca. Hrabia Paryża, książęta Alençon i Nemours, hr. Harcourt i kapitan de Morhaim przybyli tu dziś rano z wielkim orszakiem z Paryża, i wysiedli w hotelu Imperial. Morhain wyjechał zaraz do Frohsdorfu, reszta towarzystwa odjeżdża tam dziś popołudniu.

Praga, 4 lipca. W wyborach z większych posiadłości otrzymali konserwatywni 208, Niemcy postępowcy 167 głosów; ostatni pozostali zatem w mniejszości o 41.

Nyiregyhaza, 4 lipca. Wioślarz Matej, gdy mu prokurator i obrońcy zadawali krzyżujące się pytania, opowiada szczegółowo, że pomagał Herszkowi przy przewozie i ubraniu trupa. Matej, który całe opowiadanie jako wymyślone i wymuszone raz już cofnął, zawikłał się w różne sprzeczności.

Berlin, 4 lipca. Według wieczornych dzienników ks. Orłow, który przybył tu dziś w przejeździe do Paryża, zamierza odwiedzić Bismarka w Friedrichsruhe.

Paryż, 4 lipca. Zdaje się pewnem, że sprawa układu z towarzystwami kolejowemi z powodu powolnego toku narad komisyjnych, przed parlamentarnemi feryami nie przyjdzie na porządek dzienny.

Rzym, 4 lipca. *Moniteur de Rome* pisze, że nowe pruskie ustawy kościelne dozwolą kościołowi zaspokoić najgwałtowniejsze potrzeby duchowieństwa zajmującego się pieczą dusz. Ustawa nie będzie jednak miała trwałej wartości, jeżeli układy między Prusami a Watykanem nie doprowadzą do jakiegoś *modus vivendi.* Państwo musi uznać prawną podstawę istotnej swobody kościoła, zanim kościół będzie mógł przyznać jakiekolwiek koncesye. Jeżeli zaś Prusy będą dalej dwuznacznie postępować, natenczas ustawa wywoła nowe spory i kłopoty.

Belgrad, 4 lipca. Minister sprawiedliwości zaprowadził osobny sąd w Niżu dla załatwienia procesów agraryjnych między Serbią a Turcyą.

Rząd wysyła pułkownika Franessevich'a na manewra sierpniowe do Chalons. Poseł w Kostantynopolu Gruies przybył tutaj na trzechmiesięczny urlop.

Cholera w Egipcie.

(Prywatne.)

Londyn, 4 lipca. Angielska armia okupacyjna w razie dalszego szerzenia się cholery w Egipcie, zostanie przeniesiona do Malty i Gibraltaru.

Aleksandrya, 4 lipca. Kedyw przesiedlił się do Rambeh. Po dwóch wypadkach śmierci na cholerę nie było już w Aleksandryi żadnego wypadku. Mimo to Europejczycy tu zamieszkali oczekują przybycia okrętów, aby się schronić do Europy. I z Kairu Europejczycy także się wynoszą. W Damiecie stan rozpaczliwy.

(Z biura korespondencyjnego.)

Madryt, 4 lipca. Na podstawie nadeszłej tu urzędowej depeszy zapewniają, że na wyspie Malcie stwierdzono wybuch cholery.

Londyn, 4 lipca. W Izbie lordów oświadczył Granville, że nie jest udowodnionem, ażeby cholera była z Indyj do Egiptu zawleczona. Rząd egipski rozwija wielką energię. Na Cyprze, Malcie i Gibraltarze zarządzono kwarantannę. Anglia poczyniła środki ostrożności.

Paryż, 4 lipca. Rząd rozporządził 24-godzinną obserwacyę wszystkich okrętów nadchodzących z Indyj i Egiptu, tudzież poddanie ich desinfekcyi i kwarantannie aż do dni 10. Wydał nadto surowy zakaz wprowadzania podejrzanych transportów, mianowicie wprowadzania szmat i starzyzny z Włoch. Według doniesienia agencyi Hawasa, rada sanitarna w Damiecie uchwaliła rozlokować ludność po namiotach, dzielnicę miasta dotkniętą zarazą częścią poddać desinfekcyi a częścią spalić. Oddziały kordonowe otrzymały rozkaz strzelania do uciekających.

Haga, 4 lipca. Rozporządzenie rządowe z dnia 1 lipca ogłasza wszystkie egipskie porty za dotknięte epidemią. Okręty tamtejsze ulegną postępowaniu podług ustawy z r. 1877, której rząd jak najobszerniejsze nadać chce zastosowanie.

Ateny, 4 lipca. Utrzymując w mocy pięciodniową kwarantannę zarządzoną dnia 29-go czerwca przeciw okrętom przybywającym z Egiptu nakazał rząd specyalnie 11-dniową kwarantannę dla okrętów przybywających z Port-Said i wszystkich okrętów, które przepływają kanał sueski nie zostając się tamże.

Okręty te dopuszczane będą jedynie do Korfu, Delos i Salaminy.

Bukareszt, 4 lipca. Rząd zarządził dla portów Czarnego morza i Dunajn środki ostrożności przeciw cholerze, i dał w tym celu 100.000 franków do rozporządzenia Rady sanitarnej.

Konstantynopol, 4 lipca. Ponieważ okręty nadchodzące z Egiptu i morza Czerwonego, poddawane bywają w Malcie 21-dniowej kwarantennie, przeto tutejsza rada sanitarna zniosła kwarantannę względem Malty.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 4 lipca. 1883.	Dzisiejsze g. 2 m. 80	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	78·50	75·60
„ 5% Austr. pap. nowa	93·30	93·45
„ srebrna „	79·35	79·40
„ złota „	99·25	99·20
„ 6% Węg.	119·60	120·—
4% Renta złota węg.	83·25	88·75
Losy z r. 1860	135.60	135·60
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	838·—	8[illegible]0·—
„ kredytowe	291·90	295·75
Londyn	119·95	119·95
Napoleondor	9·49	9·50
Lombardy	153·25	154·70
Losy z r. 1864	167·75	167·75
Akcye Karola Ludwika	294·—	295 90
„ Lwowsko-Czerniow.	168·75	169·25
„ Węg.-półn.-wschodnie	157·50	159·—
5% Obligacye Indemn. gal	99·—	99·—
Losy premiowe węg.	114·50	115·—
Akcye Koszycko-Bogum.	145·25	146·25
„ Północno zachodnie	201·—	201·50
6% Listy hipoteczne	102·—	102.—
6% List. zast. gal. Zakł. Kr. Z.	102·—	102.—
Akcye Siedmiogrodzkie	163·25	163.75
Marka	58·45	58·45
Ruble papierowe	116·50	116.72
Dukat	5·66	5·67
Berlin d. 4 lipca 1883.		
Banknoty	170·80	170·95
Wiedeń	170·65	170·70
Warszawa	198·90	199·—
Ruble	199·15	199·70
5% Listy zast. król. polsk.	6[illegible]·15	62·—
4% „ likwidacyjne	55·25	55·—
Akcye Karola Ludwika	126·—	129·—
„ kredytowe	501·52	509·—

Usposobienie giełdy: słabe.

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***

Odpowiedzialny Redaktor:

Dr. Tadeusz Rutowski.

NADESŁANE.

Rodzina zamożnych obywateli, podupadła wskutek różnych nieszczęść, poszukuje wszelkiej pracy lub zatrudnienia, ażeby zapewnić jednastoletniemu chłopczynie możność uczęszczania do szkół, udaje się do współczucia współziomków, aby zechcieli przyjść w pomoc.

Składki przyjmuje administracya Nowej „Reformy" pod literami *I. D. Z.*

Grand Cirque Equestre

Codziennie o godź. 8 wieczór

Wielkie Przedstawienie

wyższej jazdy konnej, gimnastyki, tresury konnej przez wybornych artystów i artystki, których zadziwiające produkcye przewyższają wszystko co w tym rodzaju dotąd widziano. Najczystszej krwi konie arabskie i angielskie znakomicie wytresowane

W niedzielę dwa przedstawienia, jedno o godzinie 4 po południu, drugie o godź. 8 wieczorem. Na przedstawienie popołudniowe każdy widz ma prawo bezpłatnego wprowadzenia jednego dziecka należącego do jego rodziny. 1635 15

L. 18195. 1692

Ogłoszenie Licytacyi

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż celem wydzierżawienia **prawa propinacyi na Grzegórzkach,** a mianowicie prawa utrzymywania dwóch szynków, jednego w obrębie nowej rzeźni miejskiej, a drugiego we wsi Grzegórzkach, na przeciąg jednego roku t. j. od 1 Października 1883 do 30 Września 1884, odbędzie się w dniu **20 Lipca b. r.** o godzinie 12 w południe w biurze II. Wydziału Magistratu publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cenę w kwocie 461 złr. w. a., zaś wadyum wynosi 10% ceny wywołania.

Deklaracye pisemne, opatrzone dowodem złożonego w kasie miejskiej wadyum wnosić można jedynie do godziny 12 w południe w dniu 20 Lipca b. r. t. j. do chwili rozpoczęcia licytacyi w II. Wydziale Magistratu, gdzie także warunki licytacyi przejrzeć można.

Z Magistratu stoł. król. miasta Krakowa
dnia 26 Czerwca 1883.

MŁODY CZŁOWIEK

ukończywszy dobrze gimnazyum **poszukuje lekcyi** do pierwszego Września lub też do Października.
(1690 2 2) **J. A. ulica Biskupia L. 10 Kraków.**

Godne uwagi.

Epileptycy,

cierpiący na drgawkę i choroby nerwowe znajdą pewną pomoc w mojej własnej metodzie. Honorarium uiszcza się po widocznych skutkach. Leczenie listowne. Setki wyleczonych. 1434 20

Prof. Dr. Albert
Paris 6 Place du Trône.

Nakładem księgarni Braci Jeleniów w Przemyślu

wyszedł świeżo z druku **w siódmem wydaniu bezsprzecznie najlepszy podręcznik kucharski p. t.:** 1509 5 6

Kuchnia Polska

czyli **dokładna i długą praktyką wypróbowana nauka sporządzania potraw mięsnych i postnych,** jako to: zup, pasztecików, sztuki mięsa, sosów, auszpików, majonesów, jarzyn potraw i jaj, potraw mięsnych, garnitur do jarzyn i innych potraw, legumin gorących i zimnych, pieczystego, ryb, farszów, kremów, galaret, musów, blamanżów, mleczek i marmelad, pieczenia ciast, tortów i cukrów, robienia lodów i kompotów, smażenia soków i konfitur, tudzież przysposobienia **rozmaitych zapasów spiżarni, pojedynczo, najtaniej i najzdrowiej**

przez **Józefa Schmidta** znanego kuchmistrza polskiego.

Cena egzempl. broszurowanego **2 złr.**, oprawnego w płótno angielskie **2 złr. 50 ct.**

A. Skórczewski i Polakiewicz

w Krakowie, przy ul. Florjańskiej Nr. 13.

polecają swój Magazyn zaopatrzony w wielki wybór

Bielizny własnego wyrobu,
Rękawiczek różnego rodzaju,
krawatek, kapeluszy, parasoli, płaszczy gumowych, pończoch, skarpetek

i wiele innych artykułów służących do toalety.

Z powodu znacznego zapasu bielizny damskiej urządzamy wysprzedaż tejże przez pewien czas, po cenach fabrycznych.

(1549 11 24)

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyer i Spółka

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
½ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23⅛ m.) 4/4 i 4/5 szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** 8/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Ogony z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 290 i 3·20.

Koszule mężkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami zlr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mężkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

(1597 7) Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYER i Spółka.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

ZAKŁAD wodoleczniczy **„HELENENTHAL"** BADEN pod Wiedniem.

PENSYA SACHERA. Kierownictwo lekarskie: **Dr. Podzahradsky.**

Szwedzka gimnastyka lecznicza, Mięsienie (Massage), Elektryczność. Leczenie dyetetyczne, Leczenie winogronowe.

Urocze położenie w Helenenthal, bezpośrednia komunikacya tramwajowa z dworcem kolejowym w Baden, największy komfort przy umiarkowanych cenach. Bliższych wiadomości i prospektów udziela administracya i dyrektor lekarski **Wien IX. Universitätsstrasse 4, od godziny 3 do 4.** **Otwarcie 1 Maja.** 1437 19 20

FABRYKA: **WE LWOWIE ul Kopernika L. 3.** — **J. IHNATOWICZ** — FILIA: **W KRAKOWIE Sukiennice 20.**

poleca:

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, mającą obszerne zastosowanie w damskiej toalecie. Flakon 1 złr. 50 ct., pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską przednia. flakon 25 ct., 50 ct., 1 złr. — najprzedniejszą (potrójną) flakon 40 ct., 80 ct., 1 złr 50 ct.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowe, fiołkowe, opoponak, Chypr, heliotrop, hiacynt, konwalia, róża itp. od 35 ct. do 3 złr. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukień i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50 ct., 70 ct., 90 ct. i złr. 1·50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 60 ct. i 1 złr.

Magnolina jedyny środek odświeżający płeć: skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka **1** złr. **50** cnt.

Orientalina czyli Pudr w płynie nadaje twarzy prawdziwie naturalną, piękną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalną), odświeża ją i konserwuje. — Cena **1** złr.
1442 10

Powyższe wyroby zostały **odszczególnione pięcioma medalami zasługi.**

Kupna domu poszukuje

w obrębie plantacyj **w wartości 20 do 25,000 złr.** Oferty proszę nadesłać pod: **„W. M. 10. p. r. Kraków.** 1528 2 3

Ces. Król. Austryacki Nadworny Dostawca.
Król. Belgijski Nadworny Dostawca
Król. Niderl. Nadworny Dostawca

WYNAND FOCKING

W AMSTERDAMIE.

Fabryka wybornych holenderskich likierów

założona r. 1769.

SKŁAD FABRYCZNY:
Wien, I. Kohlmarkt 4.

Dla dogodności Szanownej Publiczności są te likiery do nabycia także u znanych słynnych firm.

95-14

W KSIĘGARNI
Jerzego Kotuli
w Cieszynie

jest do nabycia: Dra **Andrzeja Cinciały**

PODRĘCZNIK PRAWNICZY,

zawierający przeszło 300 wzorów do różnych podań, skarg w sprawach niespornych i spornych i karnych, dalej do świadectw, rewersów, kwitów, testamentów, pełnomocnictw i t. p. i t. d. a w dodatku krótki listownik i słowniczek wyrazów prawniczych i administracyjnych. Podręcznik ten jest **niezbędnie potrzebny przełożonym gmin,** a w ogóle osobom, które z sądami mają do czynienia, a kosztuje oprawny złr. 2 50 ct., z przesyłką od złr. 2 ct. 78 do złr. 2 ct. 95, stósownie do odległości.

Dokładne prospekta przesyłam na żądanie franko.

Czysty dochód z tego wydawnictwa autor przeznaczył na Dom narodowy i Czytelnię ludową w Cieszynie. 1687 3-3.

MAJĄTEK

w Królestwie Polsk. w najlepszej glebie, z dobrymi budynkami, inwentarzem, meblami, korzystnie do nabycia lub zamianę na kamienicę w Krakowie.

Wieś znakomicie urządzona w okolicy Krakowa do sprzedania.

Wieś z lasem, tartakiem i młynem do nabycia.

Las sosnowy i jodłowy, **Folwarki** do sprzedania.

Guwernerzy, ekonomi, kasyer z kaucyą do umieszczenia, (1667 2 4)

Posyła do wizy **paszporta** i t. p. czynności załatwia **Biuro komisowo-inform. Wł. Jaworskiego w Krakowie,** ul. Florjańska L. 21, od godz. 9—12 i od 3—6.

Niezawodny Płyn na Odgniotki

wyrobu

E. RADLERA

aptekarza „pod Złotą Głową" w Krakowie.

Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.

Cena 50 cnt. 1046 19

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

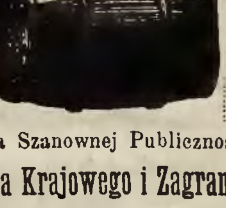
Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI



BOK OKOCIMSKI

poleca Szanownej Publiczności

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica Sławkowska.

(1559 12)

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 4 7.

%			płacą	żądają
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	116 75	117 25
	Marki niem. złote lub pap.	100 mar.	58 25	58 50
	Kupony rosyjskie		99 50	—
	Dukat nowy ważny		5 65	5 75
	20-to Frankówka złota		9 48	9 58
6%	Pożyczka krajowa galic.	za 100 zł.	[illegible]	[illegible]
	Obligacye Indemnizac. galic.	100	98 50	99 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		[illegible]	[illegible]
4	„ „ „ „		[illegible]	[illegible]
6	„ Banku Hipoteczn.		[illegible]	[illegible]
5	„ „ z premią 10%		102 —	[illegible]
5	„ „ zwrotne za 40 lat		100 —	[illegible]
5	„ dłużne g. zakł. włościańsk.		98 —	98 5[illegible]
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie		101 —	[illegible]
5	„ „ „ 36		[illegible]	[illegible]
5	„ „ „ 20		[illegible]	[illegible]
5	„ dłużne g. Z. Kr. 20		[illegible]	[illegible]
5	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	90 75	91 —
4	„ likwidacyjne		87 75	88 50

Lwów, dnia 3 7.

%			płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	[illegible]	[illegible]
5½	Listy zast. Tow. kred. ziem.	za zł. 100	99 75	100 50
4	„ „ „ „		[illegible]	[illegible]
6	„ Banku hipotecznego gal.		[illegible]	[illegible]
5	„ „ z 10% premią		[illegible]	[illegible]
5	„ „ zwrotne za 40 lat		[illegible]	[illegible]
5	„ Banku włościań.		[illegible]	[illegible]
—	Obligacye indemn. gal.		98 50	99 50

Wiedeń, dnia 3 7.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%			płacą	żądają
4⅕	Renta austr. papierowa	za złr. 100	79 [illegible]	79 [illegible]
4⅕	„ srebrna	„ 100	79 [illegible]	79 [illegible]
4	„ złota	„ 100	[illegible]	[illegible]
5	„ pap. nowa	„ 100	[illegible]	[illegible]

%			płacą	żądają
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	— —	— —
5	„ „ 1860 „ 500	„ 100	135 50	136 —
5	„ „ 1860 „ 100	„ 100	140 —	140 50
—	„ „ 1864 bez % całe	„ 100	167 90	168 20
—	„ „ 1864 bez % połówki	„ 100	167 90	168 20
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	sztukę 1	37 —	39 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków	za sztukę 1	148 50	149 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%			płacą	żądają
	Renta złota węgierska	za złr. 100	120 45	120 65
	„ srebrna		89 40	89 55
	„ pap.		87 35	87 50
	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie		98 25	98 75
	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.		114 75	115 25
	„ „ po 50 złr.		114 75	115 25
	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)		109 [illegible]	110 [illegible]

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%			płacą	żądają
	Obligacye indemn. Bukowińskie	za złr. 100	98 50	—
	Obligacye indemniz. Galicyj.		98 75	99 25
	„ Siedmiogrodzkie		99 50	100 —
	„ Węgierskie		99 —	100 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%			płacą	żądają
	Losy Dunaj. Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	114 75	115 25
	„ „ „ 1878	1	[illegible]	[illegible]
	Wiedeń. komun. 1874 z pr.	1	[illegible]	[illegible]
	Serbskie po 100 franków	1	[illegible]	[illegible]
	Tureckie po 400	1	[illegible]	[illegible]

LISTY ZASTAWNE.

%			płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote		118 20	118 60
5	„ „ „ z premią		97 50	98 —
5	„ Banku hipotecz. gal.		101 50	102 —
5	„ „ z 10% prem.		102 50	103 —
5	„ „		[illegible]	[illegible]
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn.		[illegible]	[illegible]
5	„ „ 20-letn.		[illegible]	[illegible]
5	„ „ 36-letn.		[illegible]	[illegible]
5	„ Tow. kred. ziem.		[illegible]	[illegible]
4	„ „		[illegible]	[illegible]
5	„ zast. rustykalne		[illegible]	[illegible]

%			płacą	żądają
6	Listy zast. rustykalne 15-letnie	„ 100	[illegible]	[illegible]
6	„ „ 20-letnie	„ 100	93 2	94 —
5	„ Banku austr.-węg.	„ 100	101 10	101 40
4½	„ „	„ 100	99 25	99 45
4	„ „	„ 100	91 15	92 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

%			płacą	żądają
	Albrechta	na 300 złr. za złr. 100	95 40	96 —
	Ferdynanda północn.	na 300 złr.	105 —	105 50
	Kar. Lud. Em. z r. 1881	na 300 złr.	99 40	99 90
	Koszyc.-Bogumińskiej	na 200 złr.	97 —	97 50
	Lwowsk.-Czern. z r. 1865	na 300 złr.	101 —	101 50
	„ z r. 1872	na 300 złr.	[illegible]	[illegible]
	Rudolfa	na 300 złr.	95 [illegible]	[illegible]
	Siedmiogrodzkiej	na 300 złr.	96 [illegible]	[illegible]
	Lombardy (Südbahn)	na 500 fr. za sztukę	139 —	[illegible]
	Przemyśl.-Łupk. I. Em.	na 200 złr.	94 60	95 —
	Nordosty		[illegible]	[illegible]

LOSY.

			płacą	żądają
	Kredyt. dla hand. i przem.	na 160 złr. za sztukę	170 25	170 75
	Klary	na 40 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
	Towarz. żeglugi Dunaju	na 100 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
	Insbruck	na 20 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
	Keglewich	na 10 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
	Krakowskie	na 20 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
	Lublańskie	na 20 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
	Ofner (miasta Bady)	na 40 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
	Palfy	na 40 złr. m. k.	37 25	[illegible]
	L. Czerwonego Krzyża	na 10 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
	L. Czerwon. Krzyża węg.	na 5 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
	Rudolfa	na 10 złr. w. a.	19 25	[illegible]
	Salm	na 40 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
	Salzburgskie	na 20 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
	St. Genois	na 40 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
	Stanisławowskie	na 20 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
	Tryestyńskie	na 100 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
	Waldstein	na 20 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
	Windischgraetz	na 20 złr. m. k.	37 25	[illegible]

AKCYE BANKOWE.

			płacą	żądają
	Anglobank	na 120 złr.	[illegible]	[illegible]
	Bankverein Wiener	na 100 złr.	[illegible]	[illegible]

			płacą	żądają
	Bodenkredit allgem. aust.	na 80 złr.	217 —	219 —
	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr.	295 75	296 —
	Kreditbank węg. allg.	na 200 złr.	294 —	294 50
	Hipoteczne galic.	na 200 złr.	— —	— —
	Bodenkredit „	na 200 złr.	— —	— —
	Länderbank	na 100 złr.	116 —	116 25
	Austro-węgiersk.	na 600 złr.	840 —	842 —
	Unionbank	na 100 złr.	112 25	112 50

AKCYE KOLEJOWE.

			płacą	żądają
	Albrechta	na 200 złr.	170 —	170 50
	Alföld Fiume	na 200 złr.	[illegible]	[illegible]
	Ferdynanda Nordbahn	na 1050	2693 —	2698 —
	Franciszka Józefa	na 200 złr.	[illegible]	[illegible]
	Karola Ludwika	na 210 złr.	[illegible]	[illegible]
	Koszycko-Bogumińsk.	na 200 złr.	[illegible]	[illegible]
	Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 złr.	169 —	[illegible]
	Morawsko-śląskie centr.	na 200 złr.	[illegible]	[illegible]
	Prag Duxer	na 150 złr.	[illegible]	[illegible]
	Rudolfa	na 200 złr.	168 —	[illegible]
	Siedmiogrodzkie	na 200 złr.	[illegible]	[illegible]
	Staatseisenbahn państwowa	na 200 złr.	[illegible]	[illegible]
	Lombardy (Südbahn)	na 200 złr.	[illegible]	[illegible]
	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk.	na 200 złr.	[illegible]	[illegible]
	Nordosty	na 200 złr.	[illegible]	[illegible]

WALUTY.

			płacą	żądają
	Dukaty pełno ważne	za sztukę	5 67	5 69
	20-to Frankówki		[illegible]	[illegible]
	20-to Markówka		11 70	[illegible]
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne		[illegible]	[illegible]
	Funty szterlingi		11 94	11 99
	Tureckie liry złote		[illegible]	[illegible]
	Banknoty włoskie		47 45	[illegible]
	Ruble papierowe		[illegible]	[illegible]

Warszawa, dnia 3 7.

%			płacą	żądają
5	Listy zast. nowe r. 1869		[illegible]	[illegible]
	Kupony		[illegible]	[illegible]
	Listy likwidacyjne	za rs. 100	[illegible]	[illegible]
	Kupony		[illegible]	[illegible]
	„ miasta Warszawy Ia Em.		[illegible]	[illegible]
	„ IIa		[illegible]	[illegible]

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.